SPORT WODNY

Nr. 13

II-gi ZESZYT LIPCOWY 1935 R.

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM

WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA, PŁYWACTWA,

TURYSTYKI WODNEJ I JACHTINGU MOTOROWEGO

Cena egzemplarza zł. 1.00.

Rok jedenasty



Mistrzostwa kajakowe Polski

Trzecie wyścigi kajakowe zorganizowane b. starannie przez Poznański Okręgowy Związek Kajakowy i drużynę „Wilków morskich“ na jeziorze Kiekrz pod Poznaniem w dniu 14 lipca b. r. miały przebieg tragiczny, gdyż w wyścigu dwójek na dystansie 10.000 m. utonęli, jadąc brawurowo, zawodnicy Karol Kremer i Czesław Nowak.

Na znak żałoby osady „Wików morskich“ wycofały się ze wszystkich dalszych konkurencyj.

Tytuły mistrzowskie zdobyli: Poznań pięć, Kraków cztery, Katowice jeden.

Wyniki regat były następujące:

Kajaki jednoosobowe wyścigowe: startowało 19 zawodników. 1) Sobieraj Czesław (ZHP Poznań) 59:36; 2) Tankert Adam (Sokół. Grudziądz) 1:04.02; 3) Legutko (PZK Kraków) 1:04.22; 4) Wojszewski (K. Kaj. Toruń); 5) Wolaniewicz (KSM Poznań).

Składaki dwuosobowe wyścigowe — startowały 4 osady: 1) Przybylski Kielor (Wawel) 1:02.41; 2) Fuchs—Brozdeczko (Katowice) 1:03.10; 3) Burlan—Gutta (PTW Poznań); 4) Steuer Weidemann (Wintersport-Verein Katowice).

Składaki jednoosobowe wyścigowe — startowało 5 zawodników. 1) Nowak (Wawel Kraków) 1:07.52, 2) Włodarczyk (KPW Kraków) 1:10.25, 3) Knisz (Pogoń Lwów).

Składaki dwuosobowe turystyczne — startowały 4 osady. 1) Wichany Komel (PPW Katowice) 1:06.52, 2) Bujerowicz Kamieński (PPW Katowice), 3) Riszka Christ (Pogoń Lwów).

Kajaki dwuosobowe turystyczne. 1) Bonitka Krakowski (PKK Poznań) 1:05.47, 2) Sieradzki—Świetlik (PKK Poznań) 1:13.35.

Biegi na dystansie 1000 m. kajaki dwuosobowe wyścigowe: 1) Bażaniak Kozłowski (PKK Poznań) 4:48.9, 2) Salewski Talkowski (Sokół Grudziądz) 4:50.4, 3) Drygas Kulczak (PKK), 4) Okpiniak- Szymański (KW Poznań), 5) Skubis Nawrocki (ZHP Poznań).

Kajaki jednosobowe wyścigowe: 1) Sobieraj (ZHP Poznań) 5:07.3, 2) Takert (Sokół Grudziądz) 5:22.7, 3) Wolaniewicz (K. S. Poznań), 4) Tintschert (KK Katowice), 5) Wittenberg (WKS Żoliborz Warszawa).

Kajaki jednoosobowe wyścigowe pań: 1) Angelusówna (PZK Kraków) 5:47.8, 2) Żmudzianka (AZS Kraków). Wobec startu tylko dwóch zawodniczek, mistrzostwa nie rozegrano.

Składaki jednoosobowe wyścigowe: 1) Legutko (PZK Kraków) 5:50.7, 2) Kamgieński (PPW Katowice) 6:28.2, 3) Münich (KPW Kraków).

Składaki dwuosobowe wyścigowe: 1) Przybylski—Kielor (Wawel Kraków) 5:24.9, 2) Fuchs—Brozdeczko (KK Katowice), 3) Steuer- Weidemann (Katowice).

Składaki jednoosobowe turystyczne: 1) Riszka (KS Pogoń) w. o. 6:38. Z powodu startu tylko jednego zawodnika, mistrzostwa nie rozegrano.

Składaki dwuosobowe turystyczne: 1) Wichany Komel (PPW Katowice) 5:57.5, 2) Dziewiński Majcher (Wawel Kraków) 6:21. Również w tej konkurencji nie rozegrano mistrzostw.

Składaki jednoosobowe wyścigowe pań: 1) Angelusówna 4:05.1, 2) Hejnicka (KK Katowice) 4:39.

K. Ż.

ROK 11 WARSZAWA, LIPIEC 1935 R. Nr. 13

Sport Wodny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA ŻEGLARSTWA PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ JACHTINGU MOTOROWEGO

W sprawie naszych arbitrów regatowych

(W sprawie bardzo palącej)

Na osobie arbitra spoczywa jedno z najważniejszych funkcyj regatowych. Jest on bowiem jedyną osobą, która w czasie odbywania się biegu obserwuje nietylko pracę poszczególnych osad, lecz dba o właściwą, sportową walkę współzawodniczących osad. Arbitrowi przysługuje prawo przerywania w określonych regulaminem wypadkach biegu lub cofnięcia osad do powtórnego startu. Nadto arbiter posiada najwyższą sankcję karną, jaką jest dyskwalifikacja osad, które wykraczają przeciwko ustalonem przepisom regatowym oraz przeciwko dobrym obyczajom regatowym. Dlatego arbiter winien posiadać duże doświadczenie regatowe, ażeby móc interwenjować w wypadkach jawnego łamania sportowych zasad fair play. Zwłaszcza, gdy ma miejsce widoczne zajeżdżanie toru osadzie współzawodniczącej interwencja arbitra winna być natychmiastowa i bezwzględna.

Jeżeli regaty odbywają się na torach prostych np. bydgoskim zadanie arbitra jest bardzo ułatwione, a mimo to historja naszych regat na tym idealnym torze wykazywała już niejednokrotnie nieudolność arbitra, towarzyszącego biegowi i nie interwenjującego przy rozmyślnych zajeżdżaniach toru.

Na szczęście udało się w miarę usuwania się sterników starej daty z czynnego życia sportowego wyplenić różnego rodzaju sztuczki, nie licujące z etyką sportową. Natomiast zauważyć można w ostanich czasach inny sposób wykraczania przeciwko przyjętym na całym świecie dobrym obyczajom regatowym. W niektórych konkurencjach, a [illegible]cza w biegach bez sternika jesteśmy świadkami jak osada w czasie biegu korzysta z uwag instruktora lub trenera towarzyszącego swojej osadzie brzegiem toru i dającego jej ustawiczne instrukcje. Instruktor, towarzyszący swojej osadzie zwykle na rowerze przez większą część trasy informuje ją tubalnym głosem nietylko o stanie biegu i tempie wiosłowania własnej osady oraz jej przeciwników, lecz również zwraca uwagę na ewentualne niedociągnięcia swojego pupila jak np. złe sterowanie i t. p., a nadto awizuje natychmiast jakiekolwiek podwyższenie tempa wiosłowania osady współzawodniczącej.

Nie potrzeba specjalnie podkreślać, że tego rodzaju „współdziałanie" nie tylko drażni i wytrąca z równowagi osady współzawodniczące, które jadąc w konkurencjach bezsternikowych przyzwyczajone są do spokojnego odbywania się biegu. Nadto osada korzystająca z tego rodzaju „opieki" łamie jawnie zasadniczy postulat regulaminu regatowego, zakazujący korzystanie w czasie odbywania się biegu z pomocy postronnej. Jeśli nie uda nam się wyplenić tego rodzaju praktyki, możemy być któregoś dnia świadkami, że za każdą osadą bezsternikową będzie jeździła pomoc techniczno-wokalna zamiast na rowerze w wygodniejszej motorówce.

Pod adresem arbitrów działających na naszych regatach należy wyrazić życzenie, ażeby już na tegorocznych mistrzostwach przeciwstawili się energicznie tego rodzaju pomaganiu osadom z brzegu oraz korzystali z przysługujących arbitrom praw natychmiastowego dyskwalifikowania osady, gdyby napomnienie arbitra nie odniosło pożądanego skutku. Dbajmy o zasadę fair play na naszych re[illegible].

Dr. D. J. Tilgner



Fragment biegu ósemek podczas tegorocznych regat międzynarodowych w Bydgoszczy

„DAREM POMORZA" NAOKOŁO ŚWIATA



Wyspy Galopagos. Jedna z wysepek we wschodniej części zatoki Pocztowej, ulubione miejsce fok. Na przednim planie z prawej—fragment piaszczystej plaży.
Fot. M. Hawryłkiewicz

Wśród wysp Archipelagu Kolumba

Choć czytelnika napewno mało to obchodzi, muszę się przyznać, że przed Galapagos czułem się lekko zdenerwowany i podniecony. Zresztą koledzy także. Było to jednak zrozumiałe. Nikt z nas dotychczas nie miał okazji trafić do miejscowości tak mało jeszcze stosunkowo znanej, prawie niezamieszkałej i stanowiącej zupełnie odrębny, samoistny świat.

W Warszawie zostawiłem przyjaciela, p. Franciszka Ł. Przez dłuższy czas urzędowaliśmy w tym samym gabinecie. Ilekroć się zdarzyło, że się czemś rozgniewałem, zawsze mi radził: „jedź na Galapagos, tam się nie będziesz przejmował. Ludzi niema, żółwie i wogóle". Na tem, mniej więcej, wiadomości pana Franciszka się wyczerpywały. Sądzę (proszę mi to wybaczyć), że również większość czytelników „Sportu Wodnego" w swych informacjach o Galapagos nie sięga dalej, pozwolę sobie nieco zatrzymać się nad niemi.

Na Archipelag składa się sześć większych i dziesięć mniejszych wysp mnóstwo wysepek oraz skał. Licząc zgrubsza wyniesie to jakieś 10.000 kilometrów kwadratowych. Największa wyspa, Albemarle, ma przeszło 130 km. długości i około 40 km. szerokości, inne są znacznie mniejsze. Położone na równiku, sięgają one po 90 mil morskich na północ i na południe. Od Ekwadoru dzieli je 600 mil, a od kanału Panamskiego 900. Zdawałoby się, że z racji tej pozycji klimat powinien być tu nieznośny, tymczasem jest przeciwnie. Dzięki chłodnemu prądowi Humboldta, średnia temperatura roczna na nizinie wynosi +22°C., na wyżynie zaś (300—600 mtr.) nieco mniej, przyczem wahania jej, zarówno dobowe, jak i roczne, mają charakter dość łagodny.

Formacja całej grupy jest wulkaniczna. Pod tym względem stanowi ona ogniwo łańcucha, ogarniającego kulę ziemską, a składającego się z takich bogatych i pięknych wysp, jak Kanaryjskie, Małe Antyle, Hawaje, Indje Holenderskie, wyspy Wschodnio-Afrykańskie (Réunion i Mauritius), oraz wiele innych. Archipelag Kolumba ma jednak w stosunku do nich niejeden poważny awantaż (i dezawantaż oczywiście, także). Naprzykład, nigdy nie przechodzą tędy żadne cyklony, tajfuny, czy huragany, które gdzieindziej czynią ogromne spustoszenia w gospodarstwie i pociągają za sobą tysiące ofiar w ludziach.

Pomimo tego Archipelag dziś jeszcze jest prawie zupełnie niezamieszkały, czego przyczynę należy upatrywać głównie w geograficznem jego położeniu. Gdyby znajdował się gdzieś na Atlantyku, dawno roiłoby się tam od ludzi. Ale kraje obydwu Ameryk na kontynencie posiadają tak duże i łatwo dostępne dla kolonizacji rezerwaty ziemi, że raczej odczuwają potrzebę imigracji, a nie wychodźtwa. Taki naprzykład Ekwador, właściciel Archipelagu, posiada terytorjum prawie równe Polsce, a liczy zaledwie około 2 miljonów mieszkańców, z czego 1½ miljona przypada na niezamożnych Indjan. Konieczność więc ekspansji osadniczej poza granice stałego lądu amerykańskiego nie istnieje. A z drugiej strony — na wyspy potrzeba przyjść z pieniądzem, jak zawsze na dziewicze terytorjum. Są wprawdzie grunta (na 300—600 mtr. wysokości oraz cała południowo-wschodnia strona wyspy, gdzie i gleba dobra i nawodnienie dostateczne, ale bez wkładów na początek i tu także się nie obejdzie, tembardziej, że Ekwador żadnych wkładów w wyspy nie czyni. Poza tem nie jest uregulowana kwestja transportu na kontygent, bowiem mały stateczek, odwiedzający wyspy raz na 5—6 tygodni, jej nie rozwiązuje.

Własnej ludności Archipelag nigdy nie posiadał, a przynajmniej dotychczasowe poszukiwania na żadne pod tym względem ślady nie natrafiły

Po raz pierwszy wyspy zostały wykryte przez Inków Peruwiańskich w końcu 15-go stulecia. Następnie trafił na nie przypadkowo, zaniesiony prądami podczas długotrwałej ciszy, statek z Tomaszem Berlenga, biskupem Castillo del Oro, w r. 1535. W ub. stuleciu rząd ekwadorski założył tu kolonję karną, niedawno ostatecznie zlikwidowaną. Zostało po niej osiedle, Progresso, na wyspie Chatham, przy której właśnie rzuciliśmy kotwicę.

Paleni ciekawością, wędrujemy do tej stolicy Archipelagu. Od zatoki Rozbitków (Wreck Bay) dzieli ją przeszło 7 kilometrów niezłej, naturalnej drogi, wyciętej w gąszczu niskich, kolczastych drzewek. Z wyglądu przypominają akację, obecnie jednak (grudzień) są ogołocone z liści. Ich



Wyspy Galopagos — Floreana. Fragment wybrzeża zatoki Pocztowej z grupą wysokich kaktusów

szare tło przetykają zielone plamy agaw, kwitnących krzewów dzikiej bawełny oraz wysokich kaktusów.

Towarzyszą nam dwaj mieszkańcy wyspy Albemarle, pp.: Gil i Aspiazu, którzy przed dziewięciu dniami odpłynęli z Guajaquil niewielkim jachtem motorowo-żaglowym. Albo im wyjątkowo nie sprzyjało szczęście, albo coś szwankowało z żeglarską wprawą, dość, że przed dwoma dniami, wpobliżu wyspy Chatham, motor się zaciął i ani rusz. Prąd przypływowy wyniósł jacht na brzeg, załoga zaś przedarła się na przełaj przez gąszcza do Progresso i zastanawia się obecnie, jak uratować jacht. Niestety, środki, które tu można znaleźć, nie pozwalają na jego ściągnięcie. Po krótkiem wahaniu, kapitan Maciejewicz zgadza się im pomóc, nie gwarantując oczywiście, za powodzenie akcji.

Na małym koniku mija nas p. Cobos, o którym Robinson wspomina w książce „Przez głębie i mielizny". Poznaliśmy się na wybrzeżu, dokąd przybył aby zapytać, czy czegoś nie potrzebujemy z prowiantu. P. Cobos jest żonaty z panną Karin, której sylwetkę tak wdzięcznie odmalował właściciel jachtu „Svaap". Niestety, Cobos przestał być już panem całej wyspy. Nadeszły ciężkie czasy i większość posiadłości musiał odstąpić kilku hiszpańskim plantatorom.

Piętno ciężkich czasów widać także i na osadzie, której ludność od r. 1913 zmalała o połowę i dziś wynosi niewiele więcej ponad 300 osób. Są to przeważnie Indjanie, — robotnicy plantacyjni. Ich również martwi kryzys. Progresso nie wie, co ma począć ze swym cukrem. Na wyspie bowiem plantowano głównie trzcinę cukrową, rosnącą znakomicie. Przy gospodarce dalece nie ekstensywnej, produkowano dawniej przeszło 15.000 kg. cukru miesięcznie, no i rum. Gdzie to obecnie podziać, skoro na kontynencie mają tego wbród, i wogóle wszystkiego prawie, co produkować mogą wyspy. A pod tym względem ich możliwości są niemałe. Skóry zwierzęce, kawa, tytoń, zboża, jarzyny i owoce. Ze zbóż udaje się wszystko, oprócz ryżu, z jarzyn również kartofle, kapusta, fasola, cebula i t. p., z owoców: cytryny, pomarańcze, banany, ananasy, guawy, aguacate, papaje, orzechy kokosowe, winogrona.

Otaczające wody obfitują w ryby i foki. Żółwi, od których wyspy wzięły swą drugą nazwę, coprawda jest coraz mniej, lecz jeszcze sporo. A poza tem na Chatham znaleziono węgiel, zupełnie nadający się do wielu celów przemysłowych, oraz pokłady siarki i fosfatów. Na Floreanie i na innych wyspach są także źródła mineralne.

Jak długo jeszcze uchowają się w obecnym stanie te wyspy, leżące nauboczu od wielkich i uczęszczających szlaków? Zdaje się, że niedługo. W czasach, kiedy przed emigracją są coraz częściej zamykane wrota, można się spodziewać, że i tu także dopłynie ludzka fala. I można oczekiwać, iż znajdzie się ona w warunkach zupełnie dobrych, zarówno klimatycznych, jak gospodarczych, jednakże pod warunkiem, że stanie za nią solidna organizacja finansowa.

Dnia następnego (11 grudnia) wyrusza z „Daru" ekspedycja ratunkowa po wyrzucony na brzeg jacht. Biorą w niej udział dwie nasze motorówki, kilku oficerów i szesnastu uczniów. Prócz tego pp.: Gil i Aspiazu. Część pozostałej załogi ma wyjście na ląd, reszta zajęta jest na statku.

Po południu odwiedza nas p. Cobos i p. Ryccbrook, Amerykanin, który już od pół roku gości u Cobosa. Cały swój czas poświęca poszukiwaniom wyspowych ciekawostek, o których pisze do „magazynów". Spędzamy z nimi dłuższą chwilę na interesującej pogawędce.

O zmierzchu wraca wyprawa, — jak było do przewidzenia, z wynikiem połowicznym. Po wytężonej pracy, udało im się ściągnąć jacht na wodę, cóż, kiedy kadłub tak przeciekał, że mimo różnych pływaków i pompowania począł szybko tonąć. Uratowano wszakże cenny motor, oraz inwentarz.

Rankiem, dnia 12 grudnia opuszczamy Wrack Bay, aby po siedmiu godzinach jazdy pod motorem rzucić kotwicę w zatoce Pocztowej, przy wyspie Floreana. Ta prawie zupełnie jest bezludna, gdyż tylko wgłębi mieszka na niej jedna niewielka rodzina. Jeszcze przed kilku tygodniami było tu nieco więcej osób, a mianowicie dr. Ritter z żoną, oraz słynna przez pewien czas baronowa Wagner z dwoma przyjaciółmi. Lecz dr. Ritter zmarł, a żona jego wyjechała. Niema także i baronowej. Zdaje się, że zabrał ją amerykański jacht wraz z jednym z przyjaciół, drugiego zaś rybacy znaleźli na sąsiedniej wyspie martwego.

W pobliżu brzegu stoi na słupku beczka, do której czasem ktoś przygodny wrzuca swój list. Przy okazji zabiorą go i wyślą dalej. Ta „pocztowa skrzynka" stoi tu już od wielu lat, od czasów, kiedy wielorybnicze statki odwiedzały wygodną zatokę, aby naprawie w niej spokojnie takielunek i zdobyć nieco świeżego prowiantu. Na wyspie bowiem nie brak dzikiego ptactwa, bydła i owoców.

Nieskrępowani niczem i przez nikogo, czujemy się na brzegu napół gospodarzami. Zresztą rząd Ekwadoru dał nam swoje placet, pobrawszy za to 15 dolarów. Jedni polują na foki, inni na ptactwo, niektórzy łowią ryby, część zwiedza wyspę. Tym towarzyszą rozbitkowie z Chatham, których podjęliśmy się zawieść na Albemarle.

Podobnie upływa dzień następny. Popołudniu wraz z kapitanem, kilku oficerami i grupą uczniów jedziemy do sąsiedniej zatoki Blackbeach, by przy okazji odwiedzić panią Weymanową, spełniając obietnicę, daną jej mężowi, którego nasi odwiedzili wczoraj. Chwilowo mieszka ona osobno na plantacyjce zmarłego Rittera, doglądając opuszczonego domu i gospodarstwa.

W zatoce kołysze się rybacki szkuner „San Cristobal". Na tych pustynnych wodach poprostu nie wypadałoby przejechać obojętnie obok. To też na chwilę wstępujemy na pokład rybaka. Część załogi drzemie, podnosząc na nasz widok czarne, rozczochrane głowy. Jakkolwiek trudno z nimi się dogadać, gdyż mówią tylko po hiszpańsku, dowiadujemy się, że są z połowów zadowoleni. Właśnie na brzegu odbywa się oprawianie ryb. Po wylądowaniu przyglądamy się tej prostej, lecz ciekawej pracy, wykonywanej z wielką wprawą i zręcznością. Oprawione sztokfisze są rozpłatywane, czyszczone, nacierane solą i rozkładane na trawie dla suszenia. Z pokaźnej sterty odciętych łbów unosi się odrażający zapach.

Szybko kroczymy w górę. Z początku idzie się wygodnie i na pewnego, po półgodzinie jednak droga się zwęża, zjawiają się odgałęzienia i trzeba dobrze zważać, aby nie skręcić niepotrzebnie. Pod tym względem mam już pewne doświadczenie, gdyż wczoraj, idąc do Weymanna, trzyma-



Wyspy Galopagos. Droga z zatoki Rozbitków do Progresso, w pochmurne popołudnie

liśmy się stale „ścieżki prawej", jak nam radzono i w rezultacie nadłożyliśmy spory kawał drogi, gdyż ścieżki zarówno „prawe", jak i „lewe" zostały wydeptane przez dzikie bydło.

Wreszcie trafiamy na drogowskaz. Słup, krowia czaszka z rogami, a pod nią dwie, pod kątem przybite deski. Na jednej — napis: „dr. Ritter 400 m.", na drugiej — „500 m".'. Wyliczamy drogę dłuższą w przypuszczeniu, że będzie łatwiejsza. Lecz w gąszczu i plątaninie ścieżek błądzimy jeszcze kawał czasu, zanim nie natrafiamy na alejkę, która doprowadza nas do celu.

Spotyka nas przyjaźnie uśmiechnięta pani Weymanowa, młoda i miła osoba, u której spódnicy czepia się trzyletnie dziecko. Podczas, gdy kapelan najlepszy w naszem gronie germanista wdaje się z nią w rozmowę, ciekawie rozglądam się wokoło. Nie chce się wierzyć, że w ciągu tak krótkiego czasu można było przekształcić dzikie zarośla w kwitnący ogród, w którym jesteśmy. Bo proszę sobie wyobrazić cienistą zieleń kokosowych i bananowych palm, papaji, śliw, cytryn i pomarańcz, grzędy ogromnych ananasów, kiście winogron i całe kępy kwiatów, nie wyłączając róż. Zdawałoby się, że na tym kamienistym gruncie nic, oprócz kolczastych krzewów i kaktusów nie wyrośnie. A jednak wystarczyło doprowadzić wodę, dobrze pogrzebać w ziemi i dopilnować, aby osiągnąć tak wprost nieprawdopodobne rezultaty.

Z werandy skromnego, lecz wygodnego domku otwiera się na morze daleki i przepiękny widok. Gdzieniegdzie przesłania go niewielka plamka szczytów sąsiedniej wyspy. Zatokę dekoruje sylwetka „San Cristobal". Trudno się dziwić, że dla widoku Ritter potrafił zrezygnować z terenów znacznie lepszych wgłębi wyspy.

Rodzina Weymanów jest na wyspie już od trzech zgóra lat. Podczas wojny mąż był majorem armji niemieckiej, ostatnio jednak, nie mogąc pogodzić się z kierunkiem rządów w kraju, wolał wyemigrować. Tembardziej, że i zdrowie syna wymagało zmiany klimatu. Słaby i chorowity chłopak w nowych warunkach zmężniał, rozwinął się, zapomniał o chorobach i dziś pomaga ojcu w gospodarstwie. Początki po przybyciu były trudne, gdyż środków materjalnych major za dużo nie posiadał, a przytem słabo się orjentował w rolnictwie, sadownictwie i hodowli. Mieszkali zrazu w skalnej grocie. W niej też, na czterech kwadratowych metrach, przyszło na świat to dziecko, które widzimy. Obecnie Weymanowie ze swego losu zupełnie są zadowoleni. Nudy nie znają. Pracy dość, a mają z niej duże zadowolenie, gdyż na wyniki nie trzeba długo czekać. Na wszelki wypadek zaopatrzyli się w bibljotekę, — mąż czyta przeważnie dzieła rolnicze, ona zaś nieco lżejszą literaturę. Nieraz odwiedzi wyspę jakiś jacht, czasem nadejdzie z kraju poczta. Było trochę sąsiadów, więc z ludźmi też się pogadało, obecnie pozostali sami, lecz pewnie nie nadługo. Wyspa jest zbyt ciekawa, tak stosunkowo łatwo i swobodnie się tu żyje, że pewno znowu kłoś nadciągnie.

Schodząc w stronę zatoki, dzielimy się odniesionemi wrażeniami. Gdyby tak tu powrócić kiedy? Nadciągnąć, jak powiada p. Weymanowa. Dziewięć tysięcy kwadratowych kilometrów...

Statek zastajemy w stanie wyraźnego podniecenia. Żółwie, flamingi, pelikany, foki, żywe i martwe, ściąganie skór, opowiadania, zachwyty i zawody.

Ale im później w noc, tem ciszej. Tylko pod bokiem, przy świetle elektrycznych lamp, — bosman ze starszym oficerem długo zajęci są masakrowaniem cielsk ubitych fok.

Zrana kotwica idzie wgórę i odpływamy ku Albemarle. Znów kilka godzin jazdy, kilka wysepek mijanych zbliska i popołudniu jesteśmy koło osiedla p. Gila. Z Villamile odbija łódź po naszych pasażerów.

Teraz skręcamy na SW. Po prawej burcie wolno odpływa ku tyłowi tonący w chmurach szczyt wulkanu. W jednej z zatoczek, w zachodniej stronie wyspy, czeka na powrót gospodarza samotny „Svaap"*). Na prawdziwego gospodarza czekają też samotne wyspy Galapagos.

S. Kosko

*) Robinsona zabrano stąd samolotem do szpitala w Balboa, gdzie poddał się operacji ślepej kiszki.

Sukces jachtów polskich

W dniach 10 i 11 lipca b. r. odbyły się przed Sopotami bardzo zajmujące regaty, urządzone staraniem gdańskich Klubów niemieckich „Gute Wind" i „Danziger Seglervereinigung", w których za zgodą PZŻ. wzięły udział również jachty Polskiego Klubu Morskiego w Gdańsku, a mianowicie: „Korsarz" (kap. Prehitko), „Pirat" (Samuelson) oraz „olimpijki": „Ryś" (Olszewski) i „Jurek" (Scheiba).

Konkurencja była liczna (46 jednostek) i poważna, gdyż stawali zawodnicy należący do tak poważnych i posiadających stara tradycję klubów niemieckich, jak żeby wymienić tylko kilka — Gode Wind, Danciger SV, Yacht Club Rhe i Marine-Regatta-Verein.

Każdego dnia było 10 startów, a mianowicie: klasa wyrównawcza A (ponad 10 KR), klasa wyrównawcza B (8 do 10 KR), klasa wyrównawcza C (6 do 8 KR), klasa 75 qm Nazionalkreuzer, 45 qm Nazionalkreuzer, 30 qm Scharenkreuzer, 35 qm Nazionalkreuzer, klasa wyrównawcza poniżej 6 KR, dingi i olimpijki.

Jacht „Korsarz" stawał w klasie wyrównawczej B.

Dla jachtów kategorji A i B kurs tworzył czworobok, a mianowicie: molo Sopoty-boja, Brzeźno-boja na 3,5 mili od granicy polskiej pod Orłowem-molo Sopoty, razem mniejwięcej 20 mil, przebieg dwukrotny.

W dniu 10 lipca, przy wietrze NW 2—3 i stanie morza 2, „Korsarz" zajął drugie miejsce za jachtem „Claus Stortebecker" (Y. C. Meteor".

W dniu 11 lipca wiatr był N, ten Ost 4—5, stan morza 3—4. „Korsarz" przyszedł pierwszy z pośród dziewięciu startujących jachtów, bijąc następny jacht o 15 minut.

„Korsarz" wykazał w całej pełni swoje zalety, szczegól-



Model pruskiej fregaty z czasów Wielkiego Elektora

nie przy średnio silnym wietrze, takim jaki był właśnie w drugim dniu regat. Załoga „Korsarza", złożona z młodych harcerzy (przeciętny wiek lat 16), wyróżniała się swoją sprawnością. Dość powiedzieć, że po zwrocie naokoło boji i odpadnięciu przed wiatr, podniesienie balonu trwało od chwili zwrotu, pierwszego dnia 20, drugiego zaś tylko 15 sekund, podczas gdy jachty niemieckie potrzebowały do tego manewru 1 do 6-u minut. Prasa gdańska, w swoich sprawozdaniach z regat wyraża się z pełnem uznaniem o polskim jachcie. „Danziger Neueste Nachrichten" pisze np.: „*W klasie wyrównawczej B uderzała nadzwyczajna szybkość jachtu „Korsarz". Jacht ten miał szczególnie na baksztagowych przeważającą szybkość.*

W wyścigu jolek olimpijskich „Ryś" zajął pośród sześciu zawodników trzecie miejsce, przechodząc do celu sześć sekund po swoim poprzedniku. Wcale niezły wynik, jeżeli się weźmie pod uwagę dopiero bardzo krótki trening zawodników z PKM na tej klasie jachtów.

Długość kursu dla olimpijek wynosiła 4,8 mili.

W drugim dniu regat olimpijki nie startowały, spowodu zbyt dużej dla nich fali.

„Pirat" startował tylko dnia 10 lipca, gdyż następnego dnia sternik jego był służbowo zajęty. W pierwszym dniu nie zajął żadnego punktowanego miejsca spowodu zbyt słabego wiatru.

Trzeba zaznaczyć, że sternik „Korsarza" p. Prehitko był najmłodszym z kapitanów i Niemcy nie liczyli się zupełnie z jego ewentualnem zwycięstwem.

Z prawdziwą radością zdajemy sprawę z sukcesów naszych młodych kolegów z PKM i życzymy im szczerze dalszych.

Uczestnicy regat sopockich i widzowie, mieli sposobność podziwiać cały szereg pięknych jachtów, pośród których szczególnie wyróżniał się swoją wielkością i ogromnem ożaglowaniem, znany dobrze bywalcom „Tygodnia Kilońskiego", jacht „Astra" należący do „Marine-Regata-Verein" w Wilhelmshafen.

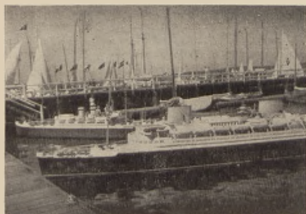
Czesław Petelenz.

Modele

W Berlinie istnieje bardzo szeroko zakrojona szkoła modelarstwa okrętowego, w której młodzież uczy się budować modele okrętów i statków różnego rodzaju, przygotowując się w ten sposób do przyszłej poważnej pracy w dziedzinie żeglugi i budowy okrętów. Równocześnie jest to jeden ze środków propagandy morza i spraw z niem związanych.

W czerwcu r. b., na tydzień przed regatami kilońskiemi, odbyło się w Kilonji coś w rodzaju naszego święta morza. Odbywały się przeróżne uroczystości i pokazy, naturalnie przy bardzo czynnym współudziale marynarki wojennej, tembardziej, że właśnie został ogłoszony powrót do przedwojennej obowiązkowej służby wojskowej i jawnej rozbudowy armji i floty.

Na uroczystość tę przysłano również kilka modeli wykonanych w szkole modelarstwa okrętowego. Były modele statków handlowych, wykonane z nadzwyczajną precyzją i w takich rozmiarach, że mogły przyjść o sile własnych motorów spalinowych, obsługiwanych przez jednego lub dwóch ludzi, kanałami do Kilonji, gdzie pozostały w porcie Cesarskiego Yacht Klubu, przez cały tydzień kiloński. Wśród nich wyróżniał się szczególną precyzją wykonania model statku transatlantyckiego „Bremen". Na załączonych do niniejszego artykułu ilustracjach widzimy te ciekawe miniatury.



Model statku transatlantyckiego „Bremen"

Oprócz tych modeli żeglował codziennie po zatoce model pruskiej fregaty z czasów Wielkiego Elektora.

Observer

Zawody pływackie w Zakopanem

W niedzielę dnia 21 lipca r. b. odbyły się zawody pływackie na basenie w Jaszczurówce. Zawody zostały zorganizowane przy udziale zawodników z Zakopanego i Krakowa.

Wyniki były następujące:

100 m. styl. klas. panie: 1) Deutscherówna (Makkabi), 1,53, 2) Twardówna (Sokół) 1,56, 3) Maniosówna (Makkabi) 1,56.2.

Sztafeta 5 x 50 panów: 1) Gabryś (Wisła-Zak.), 2) Brodzki, 3) Horowicz.

50 m. styl dow. panie: Deutsherówna, 2) Kupfermanówna.

50 m. styl dow. panów: jako pierwsi przybyli jednocześnie Neuberg (Zakopane) i Gryglewski, 2) Goldman (Makkabi).

50 m. II klasa styl dow. panów: 1) Kuśnierz, 2) Hoły.

50 m. styl klas. panie: 1) Rzegocińska (Sokół Zakop.), 2) Ramowiczówna.

Sztafeta 6 x 25 panów: zwyciężyła sztafeta Zakopanego w czasie 1:35,3 zwyciężając sztafetę Krakowską.

Mistrzostwa pływackie Wilna

W niedzielę, 21 lipca r. b. odbyły się mistrzostwa pływackie Wilna, które miały przebieg następujący:

100 m. styl. dow.: 1) Stankiewicz (Ognisko KPW) 1:13.1, 2) Martynienko (AZS).

100 m. styl. klas.: 1) Kimpicki (AZS) 1:33.8.

100 m. nawznak: 1) Kimpicki 1:45.9.

200 m. styl. dow.: Stankiewicz 2:42.8.

Sztafeta 4x200 styl. dow.: AZS. 1:44.8.

Sztafeta 3x100 styl. dow.: AZS. 3:06.2.

400 m. Stankiewicz 6:42.

200 m. styl. klas.: Kimpicki 3:31.4.

100 m. styl. dow. pań: Skorupkówna (AZS) 1:44.2.

Italja w walce o utracony tron mistrzowski

Jesteśmy w okresie gorączkowych prac nad przygotowaniem olimpijskiem. U nas w kraju sprawa ta niestety nie posuwa się tak szybko naprzód, jakby należało, ale jedyną bodaj tego przyczyną jest straszliwy brak środków finansowych na tego rodzaju akcję. Utworzono ośrodki przygotowania olimpijskiego oraz drużynę olimpijską, ale równocześnie pomoc, z jaką kierownictwo drużyny i Polski Komitet Olimpijski może pośpieszyć nowoutworzonym „formacjom" jest dość ograniczona.

Jeśli chodzi o pomoc Polskiego Komitetu Olimpijskiego okazaną w r. bież. wioślarzom to trzeba przyznać, że nie mamy powodu się uskarżać, oczywiście uwzględniwszy wszystkie okoliczności, utrudniające obecnie pracę na terenie sportowym. Pomoc w zakupie nowych łodzi dla „olimpijczyków" w niektórych wypadkach pomoc na dożywianie oto cenne punkty pomocy, z jaką pośpieszył Polski Komitet Olimpijski wioślarzom w zrozumieniu, że wioślarze i tym razem uchodzą za faworytów olimpijskich.

Sam Związek niestety, niewiele może zdziałać. Jak wiadomo główne źródła dochodu PZTW, to wkładki i subwencje. Regaty związkowe w Bydgoszczy dawno przestały być tą przysłowiową kurką, znoszącą złote jaja, a jak wpływają wkładki klubów do związków, to chyba dobrze o tem wie każdy członek klubu, zrzeszonego w PZTW. Tak więc zostaliśmy z konieczności wduszeni w ciasne ramy, w których trudno rozwinąć jakąś akcję, trudno naprawdę wykrzesać coś wielkiego.

Mimo to pocieszającym jest objaw, że praca w poszczególnych ośrodkach nie ustaje, ale idzie żwawo naprzód, że wszędzie widać ten wielki zapał do pracy, który może wiele zdziałać. Dotychczasowe regaty wykazały, że dysponujemy kilkoma dobremi osadami. Tak więc nie ma powodu do opuszczania rąk i tracenia humoru, choć w kieszeniach pustki i jeździ się na starszych łodziach, mimo, iż nowe są gwałtownie potrzebne.

Zagranicą jest oczywiście, inaczej. Jakoś tam lepiej sobie radę z kryzysem, jakoś władze dają większe subwencje, tak, że wioślarze nie muszą ograniczać się do szczupłych własnych środków, ale idą pełną parą na obcem „pa-[illegible]".

Wiele pisało się o przygotowaniach olimpijskich w Niemczech — ten teren jest chyba wioślarzom już dobrze znany. Charakterystycznym objawem stosunków wioślarskich w Niemczech jest tworzenie osad kombinowanych. W każdym ośrodku wioślarskim organizuje się ósemki, czwórki, a nawet dwójki kombinowane z wioślarzy kilku klubów, starając się, oby utworzona w ten sposób osada była silniejszą od najsilniejszej klubowej. Praca ta przynosi oczywiście, pożądane rezultaty. Osady kombinowane okazują się dużo silniejsze od osad klubowych. Ponadto Związek niemiecki utworzył t. zw. Olympiazelle, gdzie ściąga dobrych wioślarzy nawet z odległych ośrodków.

Szczególny nacisk położony jest w Niemczech na ósemkę. Niemcy marzą o tem, aby na r. 1936 wyprodukować ósemkę o klasie wioślarzy amerykańskich, któraby nareszcie mogła przełamać passę sukcesów olimpijskich Stanów Zjednoczonych.

W całem tem zagadnieniu zeszedł na drugi plan konkurent, który przed kilkoma jeszcze laty rządził niepodzielnie w wioślarstwie europejskiem. Konkurentem tym są Włochy. Od r. 1924 datuje się wielki atak Włochów na pozycję mistrzów Europy. Atak ten został uwieńczony największym sukcesem w r. 1927, kiedy to na Lago di Como Włosi wygrali sześć tytułów mistrzowskich na siedem rozgrywanych. Potem było już słabiej. W r. 1929 w Bydgoszczy zdobyli Włosi jeszcze pięć tytułów, ale w następnych latach musieli zadawalać się dużo mniejszą cyfrą wieńców laurowych i dziś nie są tą potęgą, co w r. 1927—29.

Można powiedzieć, że ostatnio wioślarstwo włoskie zajmowało raczej pozycję obronną. Broniło swego stanu posiadania, ale bez większego szczęścia. Włosi, jakgdyby upojeni własnemi sukcesami zapomnieli o konieczności zdobycia nowego narybku i dziś, gdy dawne siły zestarzały się — nowi wioślarze włoscy nie mają już tej klasy, któraby pozwoliła im zapanować nad Europą.

Trzeba było więc zacząć pracę właściwie od samych podstaw. Uczynił to nowy „wódz" wioślarstwa włoskiego komandor Dott. Giovanetti. Zamianowany kierownikiem związku wioślarskiego przez sekretarza partji faszystowskiej Staracego, komandor Giovanetti wziął się energicznie do pracy. Przedewszystkiem więc zarzucono zbyt formalistyczną pracę „papierową", a wzięto się do osobistej inspekcji ośrodków wioślarskich w całych Włoszech. Ponadto rozwiązano t. zw. komisję techniczną, a jej funkcję oddano poprostu jednemu człowiekowi. Jest nim Cav. R. Petronio, długoletni trener osad S. C. Pulino d'Isola d'Istra wielokrotnego mistrza Europy.

Komandor Giovanetti ze swym sekretarzem kom. Filippim objechali osobiście większe ośrodki wioślarskie we Włoszech, udzielając na miejscu rady i wskazówek oraz badając stosunki miejscowe. Szkoda, że u nas nie można zastosować tego systemu, który przynosi napewno więcej, niż najściślejszy i najserdeczniejszy kontakt papierowo-

Włosi także pomyśleli przedewszystkiem o zorganizowaniu dobrej ósemki. Uznano, że jedynem wyjściem z sytuacji jest organizowanie osad mieszanych. Pierwszym etapem w tym kierunku było zorganizowanie rozgrywek o t. zw. Coppa delle R. R. Accademie. Puhar ten rozgrywany jest przez osady czterech królewskich szkół wojskowych, a to Caserta (lotnicy), Livorno (marynarka), Modena (piechota) i Turyn (artylerja i pionierzy). W ten sposób wciągnięto do pracy silnych i zdrowych ludzi, kształcących się w powyższych szkołach wojskowych, a ponadto utworzono rozgrywkę o skali wyścigu „Cambridge-Oxford". Pierwszy wyścig rozegrano w dn. 14 maja b. r., a zakończył się on zwycięstwem osady szkoły marynarki z Livorno.

Drugim etapem pracy było zachęcenie młodzieży akademickiej do organizowania osad wioślarskich. Akademikom pozostawiono do dyspozycji łodzie i przystanie klubów, które nie mogły wychować ósemek. Osadami akademickiemi kieruje trener opłacany przez związek. Już na tegorocznych mistrzostwach akademickich, rozegranych w dn. 8—12 maja w Medjolanie widziało się rezultaty tej pracy. Bieg ósemek wygrała osada uniwersytetu rzymskiego.

Wreszcie nie pozostają w tyle także osady klubowe, które są poniekąd zdopingowane pracą ósemek akademickich i starają się wykazać swoją wyższość. Wystarczy tu wspomnieć o osadach klubów R. C. C. Aniene Rzym, Canottieri Ilva Bagnoli Neapol, S. C. Lecco z Lecco, (jez. Como), Unione Canottieri Livornesi (Livorno) S. C. Olona i S. C. Milano Medjolan. Kluby te już niejednokrotnie reprezentowały z pełnem powodzeniem wioślarstwo włoskie na mistrzostwach Europy.

Pracując nad ósemkami komandor Giovanetti nie zapomniał o skifistach, którzy są obecnie wielką bolączką Włochów. Minęły czasy Bernasconiego i Marianiego, nie mówiąc już o świetnym Sinigaglii z czasów przedwojennych. Do podniesienia klasy skifistów włoskich zdąża się

przez utworzenie dwóch cennych nagród. Pierwszy z nich „Trofeo Sorio" (wielki srebrny puhar) jest przeznaczona dla młodych wioślarzy, którzy nie zdobyli żadnej nagrody na regatach międzyklubowych. Bieg ten rozgrywany według systemu stosowanego przy biegu o „Diamonds Sculls" w Henley.

Druga nagroda „Gran Premio del Singolo" będzie rozegrana w dn. 22 września. Do biegu tego zostaną dopuszczeni skifiści, którzy wygrali jeden z dziewięciu biegów na mistrzostwach okręgowych lub jeden z pięciu biegów, organizowanych na wielkich regatach narodowych. Nagroda za zwycięstwo w tym biegu piękna nowa jedynka wyścigowa, którą wybuduje się według wymiarów zwycięzcy. Aby zaś umożliwić klubom zakup nowych łodzi związek włoski wszedł w pertraktacje z fabrykami włoskiemi i umożliwił kupno łodzi na dogodne raty.

Ponadto związek przychodzi z pomocą towarzystwom wysyłającym skifistów na regaty w ten sposób, że wypłaca każdemu klubowi po 25 cent. od „głowy" i kilometra. Wreszcie towarzystwo, którego zawodnik wygra jedną z trzech pierwszych nagród na regatach okręgowych, wzgl. narodowych otrzymuje premję (250, 150 i 100 lirów na regatach okręgowych, a 300, 200 i 100 lirów na regatach narodowych). Pieniądze te nie są wpłacane do kas klubowych, ale wprost fabrykantom na poczet zakupionych łodzi.

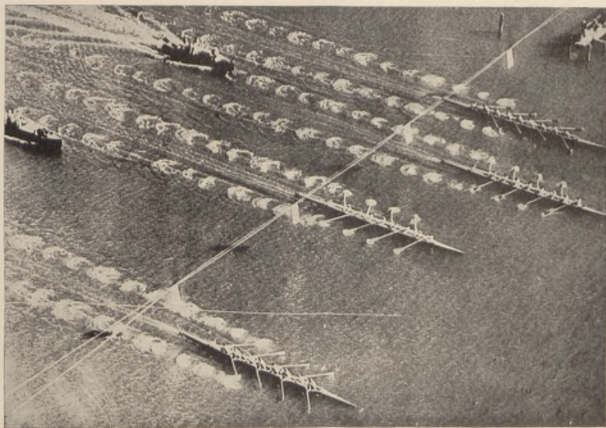
Komandor Giovanetti ma nadzieję, że tym sposobem wybuduje podstawy pod dobrą klasę skifistów. Narazie, jako najlepszych skifistów włoskich można wymienić nazwiska: Amante (S. C. Tevere e Remo Rzym) i Aymone (S. C. Olona Medjolan). Skifiści nie reprezentują jednak klasy o poziomie naszego Vereya czy Schafera.

W dwójkach podwójnych należy wymienić osady: bracia Bendoni i Brosch-Melchiorri (S. C. Tevere e Remo) Paroli-Moretti (S. C. Milano), Del Col-Bianchi (Lario Como). Ponadto myśli się o utworzeniu osady: Mariani (b. mistrz Europy) i Amante.

Fakty powyższe nie wskazują bynajmniej na to, że komandor Giovanetti zapomina o czwórkach, które dotychczas były największą bronią Włochów. Wystarczy tylko wspomnieć słynną czwórkę S. C. Pulino d'Isola d'Istria, która zdobyła w identycznym składzie mistrzostwo olimpijskie (r. 1928) i cztery mistrzostwa Europy. Być może, że osada ta będzie startowała jeszcze w bież. roku. Osada trenuje bardzo ostro i według otrzymanych wiadomości jest jeszcze szybszą, niż po inne lata. Poza tą osadą Włosi dysponują w tej chwili nast. osadami o wysokiej klasie: S. C. Milano, S. C. Olona (Medjolan), S. C. Libertas Capo d'Istria, S. C. Nettuno Trieste, Cerea Torino Turyn i Tevere e Remo Rzym.

W innych typach łodzi Włosi mają kilka dobrych osad, które jednak nie reprezentują extra klasy. Niemniej jednak usilna praca i zapał pozwalają mniemać, że do sierpnia we wszystkich typach łodzi wioślarstwo włoskie będzie miało godnych przedstawicieli, odpowiadających szczytnym tradycjom wioślarstwa włoskiego. Zapewne trzeba przyznać, że wioślarze włoscy pracują w dużo lepszych warunkach, niż my, ale wykazują oni ten wielki zapał do pracy na wiośle, którego brak jest u nas w towarzystwach, zajętych w większym stopniu „turystyką" podmiejską, niż wioślarstwem sportowem.

Captain.



Ósemki na finiszu podczas regat międzyuniwersyteckich w Long Beach (Kalifornja).

Co słychać w świecie wioślarskim?

Wielki sezon wioślarski jest w pełnym biegu. Rozpoczęty międzynarodowemi regatami w Terdonck (Belgja), zwykle gromadzącemi na starcie załogi belgijskie, holenderskie, francuskie, a czasem angielskie i niemieckie, a w tym roku odbytemi jedynie w konkurencji krajowej, poprzez wielkie i sławne stadjony wioślarskie w Anglji, Francji, Włoszech, Szwajcarji, Niemiec, Danji, do których ostatnie i nasze tory w Brdyujściu i Trokach zaliczyć należy, rozwija się w tym roku bardzo intensywnie, aby nareszcie po Mistrzowstwach Narodowych i Międzynarodowych FISA, skończyć regatami o puhar Holandji. Po regatach w Terdonck, które odbyły się jednocześnie na początku „tygodnia ósemek" (eights week) w Oxfordzie, odbyły się międzynarodowe regaty w Ostendzie. Regaty te były ogromnym sukcesem załóg niemieckich, które w siedmiu zadeklarowanych biegach, odniosły siedem zwycięstw, przez kluby Wassersportverein Godesberg i Ruderverein, Rüsselheim, jeden bieg na łodziach półwyścigowych wygrali Anglicy z Folkestone. Następnym wielkim ewenementem były regaty w Grünau, odbyte na torze olimpijskim. Na czoło załóg niemieckich wybiły się w ósemkach załogi mieszane olimpijskie z Berlina, Lipska i Würzburga, jak również załoga klubowa z Mainzer RV. w czwórkach Mistrz Europy w nieco zmienionym składzie z Würzburger RV., w czwórkach bez sternika ta sama załoga, dwójkach mieszana załoga olimpijska z Berlina, w dwójkach bez sternika niespodziankę sprawiła załoga z Manheimer RC, bijąc zeszłorocznych zwycięzców z Henley z RG. Viking w Berlinie, w dwójkach podwójnych Frankfurter RG. Germania, w jedynkach Mistrz Europy G. Schafer z Dresdener RV. W regatach tych brał udział Köbenhavns Roklub, ale bez sukcesu. Międzynarodowe regaty w Paryżu odbyły się w dn. 1 i 2 czerwca. Sukces w tych regatach odniosły w ósemkach S-te L'Encouragement, w czwórkach SN. de Nantes (uczestnik regat w Lucernie) w czwórkach bez sternika CN. Marne (również uczestnik regat w Lucernie), w dwójkach SN. Marne, w dwójkach bez sternika SN. de la Basse Seine Giriat-Jacquet, bijąc Mistrzów Europy Hansotte-Fritsch z SN. Marne. w mało interesującym biegu jedynek zwyciężył nieznany wioślarz z RC.Chellonais, De Verchere. Załogi z innych państw na regaty do Paryża nie przybyły.



Grupa czołowych wioślarzy klubu Wiośl. „Wisła" w Warszawie, którzy pilnie trenują, przygotowując się do Mistrzostw Polski

Międzynarodowe Regaty w Lubece w d. 23 czerwca przyniosły dobre wyniki dla osad duńskich, które dość licznie regaty te obsadziły, największe sukcesy odniósł Danske Studenters Roklub, mniejsze Köbenhavns Roklub. Na regatach w Konstancji zdecydowane zwycięstwo odniósł E. Ruffli z FCZ Zürich nad całą plejadą skifferów z południowych Niemiec. Wielkie Regaty w Wiedniu w d. 23 czerwca były terenem zupełnej porażki klubów austrjackich przez wioślarzy węgierskich z Hungarji i Pannonji, które podzieliły między siebie wszystkie pierwsze i drugie nagrody, powszechny żal obudziła wiadomość, że jeden z braci Kopecky, Mistrzów Europy na dwójce bez sternika, tak ciężko zachorował, że w tym roku o startowaniu tej świetnej załogi nie może być mowy. Prasa austryjacka nie szczędzi nagan sportowym władzom za zupełne zaniedbanie sportu wioślarskiego w Austrji. Na regatach w Wiedniu w jednym biegu startowali i Czesi z Czeskiego Klubu Wioślarskiego w Brnie ale bez sukcesu.

Zapowiedziana wizyta wioślarzy kaliskich na regatach w Wrocławiu nie doszła do skutku, mimo zapowiedzi przez władze dyplomatyczne polskie, lepiej byłoby przedtem zastanowić się nad możliwościami wyjazdu i nie robić zawodu organizatorom regat i konsulatowi polskiemu w Niemczech. Zato wizyta naszych wioślarzy w Gdańsku w d. 23 czerwca powitaną została bardzo życzliwie przez prasę niemiecką a fachowe pisma nie szczędzą pochwał zarówno dla formy naszych wioślarzy jak i ducha walki ożywiającego nasze załogi, szczególnie doskonałe zalety naszej czwórki z Warszawskiego Tow. Wioślarskiego są mocno podkreślane. Doroczny pojedynek wioślarski Paryż-Medjolan, który w tym roku z kolei rozgrywano w Medjolanie przyniósł znaczną przewagę Włochom, którzy wygrali cztery z pośród pięciu rozgrywanych biegów: czwórki i czwórki bez sternika wygrała załoga SC. Olona, Milano (Lazatti, Manfredini, Zuccaro, Ripamonti) nad najlepszemi czwórkami Francji z S. d'Encouragement du Sport Nautige, Paris i SN. de la Marne. Jedynkę niespodziewanie wygrał Francuz (Giriat) bijąc Włocha z SC Lario di Como (Bianchi), drugą niespodzianką była ponowna porażka Mistrzów Europy na dwójce podwójnej z SN. de la Marne (Hansotte-Fritsch) przez parę włoską z SC. Milano (Mantovani-Longoni), ósemki dość łatwo wygrała załoga włoska z SC. Adda di Lodi nad francuską z Societe d'Encouragement. Po matchu Paryż-Medjolan odbył się próbny wyścig najlepszych włoskich ósemek między sobą, który dał następującą kolejność: 1) SC. Milano, 2) SC. Lecco, Como, 3) UC. Livornesi, Liovrno, 4) SC. Intra di Intra.

Międzynarodowe regaty w Manheim stały pod znakiem zwycięstw załóg szwajcarskich. Mistrzowska załoga niemiecka z RV. Wurzburg uległa czwórce szwajcarskiej z Fussbal-Club Zürich (Betschart, H. Homberger, A. Homberger, K. Schmidt) ósemkę wygrali Niemcy o ułamek sekundy, w jedynce wysoką wartość wykazał Mistrz Europy z Dresdener RV. G. Schafer, bijąc dwa razy znakomitego skifera szwajcarskiego E. Rufli, zwycięzca z Henley. Dr. Buchtz wylądował w głównym biegu jedynek na trzeciem miejscu. Na regatach w Lipsku spotkały się dwie najlepsze ósemki olimpijskie niemieckie z Berlina i Lipska, w pierwszem spotkaniu obydwie załogi przyszły dziób w dziób, następne spotkanie przyniosło zwycięstwo Berli-

nowi o 4/10 sek. Duńczycy startowali ponownie w Niemczech na regatach w Bremie, a mianowicie Studenters Rokluh København, zajmując raz pierwsze i kilka razy drugie miejsca.

Królewskie regaty w Henley odbyte w d. 4, 5 i 6-m lipca, przyniosły olbrzymi sukces Szwajcarom, którzy udali się tam wprost z Manheimu. Po raz pierwszy w dziejach wioślarstwa angielskiego cenna nagroda czwórek bez sternika Stewards Challenge Cup została zdobytą w rekordowym czasie przez cudzoziemców, którzy dotychczas kilkakrotnie i naprózno starali się ją zdobyć od bezkonkurencyjnych mistrzów czwórki bez sternika Anglików. Zwycięzcą w tym roku okazała się mistrzowska załoga z Fussbal-Club Zürich, która na regatach w Manheim pokonała Mistrza Europy a mianowicie RV. Würzburg. Drugie i zdecydowane zwycięstwo odniósł E. Rufli w biegu jedynek (Diamond Sculls). Bardzo wysoką klasę pokazał w tym biegu Czech J. Zavrel, który w finale, prowadząc cały bieg dopiero na samym finiszu uległ Rufliemu. Zapowiedziany na te regaty start naszego R. Vereya nie doszedł do skutku. W biegu ósemek (Grand Challenge Cup) ósemka szwajcarska miała defekt steru, mimo to jednak zdołała zaledwie o ułamek sekundy przyjść jako druga do mety w przedbiegu. Grand Challenge Cup został w roku bieżącym zdobyty przez Pembroke College, Cambridge przez Leander Clubem, Silver Gobblets (dwójka bez sternika) zdobył Jesus College, Cambridge przed Thames Rowing Club, Thames Challenge Cup (drugie ósemki) wygrał London RC. przed Pembroke College, Ladies Challenge Plate (ósemki akademickie) wygrał Trinity Hall, Cambridge przed Eton College, Oxford, dokumentując tem samem znakomitą przewagę wioślarstwa w Cambridge nad wioślarstwem w Oxford i zapowiadając tem samem przyszłoroczne zwycięsto w biegu Oxford-Cambridge dla załogi Cambridge. Bieg ten budził olbrzymie zainteresowanie publiczności i fachowców.

Wielki sukces odnieśli Niemcy na Międzynarodowych regatach w Pallanza, gdzie ósemka Mainzer RV. zwyciężyła elitę włoskich wioślarzy na tym typie łodzi. W biegu uczestniczyła również poza konkursem ósemka mieszana, złożona z dwóch najlepszych włoskich czwórek a mianowicie SC. Pullino Isola d'Istria i SC. Olona, Milano, ósemka ta wylądowała tuż za Niemcami z różnicą 2/10 sek.

W chwili kiedy uczestnicy Sportu Wodnego będą czytali te wiersze, rozstrzygnięte będą bardzo emocjonujące zawody w Frankfurcie n/Menem, gdzie startować będzie ósemka Cambridge University przeciwko najlepszym wioślarzom Niemiec. Jest to poraz pierwszy w dziejach wioślarstwa w Anglji żeby ósemka uniwersytecka startowała poza granicami Anglji. Po zawodach w Frankfurcie Anglicy zamierzają udać się do Budapesztu, aby rozegrać match towarzyski z załogami Hungarji i Pannonji. Rozstrzygnięte będą również regaty w Kopenhadze gdzie startować będą z Danji najlepsze załogi, z Węgier mistrzowska ósemka czwórka bez sternika i dwójka, z Niemiec wioślarze z RG. Hansa, Hamburg i Erster Kieler RC. i Viking, Berlin, ze Szwecji czwórka z Göteborga.

U nas z żalem stwierdzić należy, że ilość pierwszorzędnych załóg w roku obecnym zmalała do czwórki bez sternika Warsz. Tow. Wioślarskiego, dwójki podwójnej i jedynki z AZS. w Krakowie. W innych kategorjach łodzi nie mamy materjału, który moglibyśmy przeciwstawić extraklasie załóg europejskich. Po porażce u siebie w domu Kaliskie Tow. Wioślarskie „schowało dudy w miech" i nie widać ich było ani na regatach w Warszawie, ani w Bydgoszczy, zrezygnowali też z zapowiadanego wyjazdu na regaty w Wrocławiu W Poznaniu poza dwójką Klubu z r. 1904 i bardzo obiecującą ósemką AZS U Poznańskiego nie widać, w Bydgoszczy mamy niezłą czwórkę, która jednak całkowicie na wysokości zadania jeszcze nie stoi. W innych ośrodkach wioślarskich dobrą pracę wykazał Klub Wioślarski w Toruniu, pokazała też się na horyzoncie czwórka Tow. Wioślarskiego w Włocławku, która posiada jeszcze bardzo duże braki treningu. Ostateczna decyzja z kim wystąpimy na regatach o Mistrzostwo Europy w Grünau zapadnie dopiero po regatach związkowych w Brdyujściu.

Jerzy Bojańczyk

Wioślarze Cambridge biją mistrza Europy na ósemkach

W niedzielę, dnia 21 lipca r. b., odbyły się na Dunaju w Budapeszcie wielkie międzynarodowe regaty wioślarskie z udziałem słynnej ósemki uniwersytetu w Cambridge, wygrał dość łatwo wyścig ósemek w czasie 6:12. Drugie miejsce zajęła osada „Hungarii" o 3 metry w tyle, a trzecie osada wiedeńska z różnicą jednej długości.

Ze startu prowadziła Hungaria, która na dystansie 1000 m. pozostawia Cambridge o trzy długości w tyle. Po 1500 m. straciła jednak prowadzenie i Cambridge wygrywa łatwo bieg.

Regatom sprzyjała ładna pogoda, przeszkodą jednak był silny wiatr boczny.

Z wioślarstwa kobiecego

Bydgoski Klub Wioślarek, wielce zasłużony dla rozwoju wioślarstwa kobiecego został pozbawiony dzierżawionego terenu, na którym przez szereg lat miał przystań. Dzielny ten Klub postanowił mimo wszelkich trudności finansowych pracować w dalszym ciągu sportowo, budując jednocześnie własną przystań.

Komisja Wioślarstwa Kobiecego zwraca się do wszystkich klubów wioślarskich z gorącem apelem o przyjście z pomocą Bydgoskiemu Klubowi Wioślarek przez nabywanie cegiełek na budowę przystani.

Cegiełki są do nabycia w Komisji Wioślarstwa Kobiecego, lub w Bydgoskim Klubie Wioślarek (Bydgoszcz, ul. Toruńska 152).



Niemiecka dwójka Wieczorek-Langer (Berlin RV 1876), która odniosła zwycięstwo na regatach w Frankfurcie n/M



Piękny fragment z długodystansowych regat żeglarskich Warszawa-Modlin.

Propagandowe regaty w Grudziądzu

dn. 14 lipca 1935 r.

Trzecie regaty propagandowe, które w terminie przewidzianym przez kalendarz P. Z. T. W. zorganizowało Grudziądzkie Tow. Wioślarskie „Wisła" w Grudziądzu, wykazały pocieszający wzrost ilości zgłoszeń do ośmiu przewidzianych programem biegów, które zgromadziły siedem sąsiadujących klubów wioślarskich. Tegoroczny przebieg regat był jednak mniej gładki, niż dotychczas, co było w zwyczaju w Grudziądzu. Główną przyczyną tego był bardzo wadliwy tor regatowy, na którym musiały startować cztery załogi naraz, chociaż na dobrą sprawę powinno startować tylko dwie ze względu na silnie zapiaszczoną Wisłę i niski stan wody. Pozatem biegi ogromnie utrudniała silna fala i mocno dmący w kierunku przeciwnym wiatr, który dopiero pod sam koniec regat nieco się uspokoił. Ze względu na wadliwość toru, wszystkie załogi startujące na No. 1-m i 2-m, musiały zaraz od startu grzebać w „Smole" i bezsilnie patrzały jak przeciwnik; korzystający z silnego nurtu na NO. 3-m i 4-m szybko uciekał, pozostawiając je daleko w tyle.

Defekty te spowodowały dyskwalifikację doskonałej załogi bydgoskiej i rezygnację arbitra, którego obowiązki przejął zastępca. Pozatem organizacja regat była bardzo sprawną i p. Viceprezes Godecki, na którego głowę spadł cały kłopot z urządzeniem regat związany, czynił bardzo wiele aby sprostać obowiązkom gospodarza. Pożądanem byłoby rozszerzenie programu przynajmniej do 10-ciu biegów, wymagałoby to postaranie się o większą ilość nagród przechodnich, ale nie wątpimy że tak ofiarne dla swojego wioślarstwa społeczeństwo grudziądzkie nie poskąpi wydatku na ten cel o ile tylko Komitet Organizacyjny zapuka mu do kieszeni.

Przy podaniu wyników, dla orjentacji podajemy w nawiasie numery torów na których załogi musiały startować. Wyniki były następujące:

Bieg I-y. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.

1. Bydgoskie Tow. Wioślarskie (3) — 6:39,1.
   Lorenz M., Janowski A., Dominiak M., Donczewski M., Lipkowski M. (st.)
2. Kolejowy Klub Wioślarski, Bydgoszcz (4) — 6:51,0.
3. Graudenzer Ruderverein, Grudziądz (2) — 7:04.
4. Klub Wioślarski Toruń (1) — 7:08,0.

Bieg II-i. Jedynki półwyścigowe.

1. Graudenzer Ruderverein, Grudziądz — 8:15,7.
   Böhme Horst.
2. Grudziądzkie Tow. Wiośl. „Wisła" — 9:05,0.

Bieg III-i. Czwórki nowicjuszy.

1. Kolejowy Klub Wioślarski, Bydgoszcz (4) — 6:21.9.
   Zielewicz B., Kokot M., Czarkowski F., Mazurkiewicz W., Jankowski E. (st.)
2. Klub Wioślarski, Toruń (3) — 6:23,4.
3. Bydgoskie Tow. Wioślarskie (2) — 6:40,0.
4. Graudenzer Ruderverein, Grudziądz (1) przest. wiosł.

Bieg IV-y. Dwójki podwójne półwyścigowe.

1. Graudenzer Ruderverein, Grudziądz — 7:36,5.
   Doer O., Malinowski A., Dobrochowski (st.)
2. Kolejowy Klub Wioślarski, Bydgoszcz — 7:52,5.

Bieg V-y. Czwórki półwyścigowe.

1. Bydgoskie Tow. Wioślarskie (4) — 6:31,6.
   Lorenz M., Janowski A., Dominiak M., Donczewski M., Lipkowski M. (st.)
2. Kolejowy Klub Wioślarski, Bydgoszcz (3) — 6:47,0.
3. Klub Wioślarski, Toruń (2) — 7:10,0.
4. Chełmżyńskie Tow. Wioślarskie (1) — 7:15,0.
5. Grudziądzkie Tow. Wiośl. „Wisła" odpadł w przedb.
6. Graudenzer Ruderverein, Grudziądz odp. w przedb.

Bieg VI-y. Jedynki (walkover).

1. Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku — 8:15,7.
   Szeląqowski Wacław.

Bieg VII-y. Czwórki.

1. Klub Wioślarski, Toruń (4) — 6:00,5.
   Szarszewski E., Pokrzywnicki T., Zacharek K., Dolewski A., Młodzianowski A. (st.)
2. Graudenzer Ruderverein, Grudziądz (3) — 6:03,5.
3. Grudziądzkie Tow. Wiośl. „Wisła" (2) — 6:20,0.
4. Towarzystwo Wiośl. w Włocławku (1) — c. n.
5. Kolejowy Klub Wioślarski, Bydgoszcz odp. w przedb.
6. Bydgoskie Tow. Wioślarskie zdyskwalif..

Bieg VIII-y. Czwórki półwyścigowe Pań (walkover).

1. Grudziądzkie Tow. Wioślarskie „Wisła" — 6:45.4.
   Krynicka J., Laskowska C., Najdrowska I., Krynicka H., Szyndlerówna K. (st.)

Jerzy Bojańczyk

Regaty wioślarskie w Poznaniu

dnia 21 lipca 1935 r.

Smutne refleksje rodziły się w umyśle każdego sportowca, będącego świadkiem regat poznańskich. Na pierwszy plan wysunęły się bowiem walkover'y, i zadowolenie naszych czołowych osad, że bez walki zdobywają pierwsze miejsce i dalszy żeton. Takie spaczenie zasadniczej cechy regat i ten brak współzawodnictwa, a raczej stronienie za wszelką cenę od zmierzenia się w walce z współzawodnikiem staje się zmorą naszych regat. Tak dalej być nie może i trzeba znaleźć środki zaradcze, ażeby położyć kres tym niepoważnym spacerom osad w czasie regat. Demoralizuje to jedynie widzów, nie mówiąc już o narybku wioślarskim, który traci orjentację sportową. Wioślarze idą po linji najmniejszego oporu i unikają walki, lecz zarazem dyskredytują swoje walory sportowe. Bieg czwórek senjorów jedzie osada K. W. 04 walkover'em, ażeby nie potrzebować stawić czoła warszawskiej czwórce, która także korzysta z samotnej i przymusowej przejażdżki po torze, podczas gdy obie załogi mogłyby z powodzeniem dać interesujący wyścig. Musimy się wreszcie wyzbyć tego zgoła mylnego nastawienia, że każdy rozpisany bieg musi być za wszelką cenę rozegrany i że każda wędrowna nagroda obowiązuje do ukazania się jakiejś pojedyńczej osady na starcie. Nie zmieniajmy regat w parodję! Dziwić się należy jedynie niekonsekwentnemu stanowisku Pozn. Komit. Tow. Wiośl., który przy rozpisaniu biegów specjalnie podkreślił, że biegi dochodzą do skutku jeżeli zgłoszą się przynajmniej dwie osady. Mielibyśmy wówczas sześć walkover'ów mniej, lecz za to regaty stojące na jako takim poziomie i o interesującym przebiegu. Nie raziłby brak kierunku i brak myśli przewodniej u organizatorów oraz znarowienie naszych osad senjorskich. Oby to były ostatnie popisy naszej smutnej tradycji walkover'owej na regatach!

Biegi były naogół intereusjące, a niekiedy nawet porywające. Warta, jakkolwiek wąska i lekko wygięta, jest dobrym torem regatowym, dającym obydwum osadom równe szanse i dlatego o całe niebo przewyższa warszawski tor regatowy. Z wszystkich osad na pierwszy plan wysunęła się niesłychanie ambitna i świetnie przygotowana osada Germanji, która potrafiła w ciągu zaledwie trzech godzin stanąć trzykrotnie do ciężkiej walki, rozstrzygając dwa biegi bezapelacyjnie na swoją korzyść, a zagrażając w ostatnim biegu bardzo poważnie przeciwnikowi. Taki nielada wyczyn sportowy daje najlepsze świadectwo walorom moralno-sportowym tych czterech młodych wioślarzy, jakkolwiek przy tak wielkim wysiłku może przynieść uszczerbek i spowodować powstanie trwałych szkód u wioślarzy.

Biegi pań były porywające do ostatnich metrów, jakkolwiek osada poznańska zdaje się wyrabiać na najpoważniejszego pretendenta do mistrzostwa Polski. Osady miejscowe zatraciły w zadziwiający sposób swój tak świetny do niedawna poziom oraz technikę wiosłowania. Akademicy w większości przedstawiają surowy materjal, u Trytonów jedynie czwórka lekka sprawia dobre wrażenie. Czwartacy poza weteranami, którzy skwapliwie skorzystali z „ochrony walkover'owej", byli obecni jedynie jako liczni widzowie, a Polonja w wszystkich osadach, w których startowali starsi wioślarze, zgłaszała natychmiast komplikacje z sprzętem wioślarskim, skoro tylko osada leżała z tyłu. Goście z Kalisza walczyli do ostatnich metrów i umieli przegrywać z honorem, podczas gdy skifiści W. T. W. prześcigali się wzajemnie w dystansowaniu przeciwników, jeżdżących na źle ustawionych łodziach lub nie posiadających odpowiedniego treningu, przyczem różnice były nieraz wprost zatrważające. Silna fizycznie osada z Międzychodu musiała ulec pierwszej lepszej osadzie rozporządzającej jaką taką techniką.

Tak przedstawiają się regaty poznańskie widziane oczyma sportowca. Są one wiernem odbiciem naszej mentalności regatowej i wynikiem nietyle chwili bieżącej, lecz naszej tradycji, która za lada niekorzystnym podmuchem traci grunt i zamienia się w bezwład. Nam brak podstaw i szkoły wioślarskiej, oraz narybku, któryby od starszych mógł brać przykład, a z siebie wytrwałość, talent i hart woli. Lecz regaty międzyklubowe w Poznaniu się odbyły i przysporzyły towarzystwom liczne punkty.

Dr. D. J. Tilgner

Wyniki były następujące:

Bieg I. Czwórki półwyścigowe.
1. Posener Ruderverein „Germania" Poznań—7:58,4. Stark W., Sültemeyer F., Lehmann W., Handke L., Schultz J. (st.).
2. Międzychodzkie Tow. Wioślarskie, Międzychód 8:32,5.

Bieg II. Ósemki nowicjuszy (walkower).
1. Ak. Zw. Sportowy, Poznań — 7:55,0. Jaworski J., Gendora S., Meysner L., Borys A., Klimek A., Andrzejewski B., Konieczny, Grzybowski L., Petrykowski (st.).

Bieg III. Dwójki (walkower).
1. Klub Wiośl. 04 Poznań — 8:45,8. Kurytłowicz S., Leporowski W., Bacler (st.).

Bieg IV. Jedynki młodszych.
1. Warszawskie Tow. Wioślarskie — 7:56,8. Śnieguła F.
2. Klub Wiośl. 04 Poznań — 8:47,4.

Bieg V. Czwórki wagi lekkiej.
1. P. T. W. „Tryton" Poznań — 7:16,6. Kowalski Z., Grzybek S., Ziółkowski C., Pawłowski A., Grzybek J. (st.).
2. W. K. S. „Prosna" Kalisz — 7:17,4.

Bieg VI. Dwójki bez sternika (walkower).
1. Klub Wiośl. 04, Poznań — 8:02,0. Ludwiczak W., Mikołajczak J.

Bieg VII. Czwórki bez sternika (walkower).
1. Warszawskie Tow. Wioślarskie — 7:57,0. Borzuchowski R., Seweryn S., Antonowicz M., Kobyliński E.

Bieg VIII. Czwórki półwyścigowe pań. (Tor skrócony).
1. Wojskowy Kl. Sport. Poznań — 4:42,8. Kwaśniewska W., Fijałkowska M., Koraszewska H., Jasińska M., Ładecka J. (st.).
2. Bydgoski Klub Wioślarek — 4:45,0.

Bieg IX. Ósemki młodszych (walkower).
1. Ak. Zw. Sport., Poznań — 7:15,0. Ranke A., Teriszwili J., Meysner L., Manitius L., Stilter A., Gendera S., Pawlina W., Kępiński W., Petrykowski (st.).

Bieg X. Dwójki podwójne.
1. Warszawskie Tow. Wioślarskie — 7:08,0. Śnieguła F., Tilgner D.
2. Tow. Wiośl. „Polonia", Poznań — c. n.

Bieg XI. Czwórki nowicjuszy.
1. Posener Ruderverein „Germania" — 7:29,2. Stark W., Sültemeyer F., Lehmann W., Handke L., Schultz J. (st.).
2. W. K. S. „Prosna", Kalisz — 7:29,4.

Bieg XII. Czwórki (walkower).
1. Klub Wiośl. O4, Poznań — c. n.

Kuryłowicz S., Leporowski L., Ludwiczak W., Mikołajczak J., Bacler M. (st.).

Bieg XIII. Czwórki pań. (Tor skrócony).

1. Bydgoski Klub Wioślarek — 4:27,0.
1. Bukowska K., Pankówna K., Gordonówna I., Werucka L., Kaczmarkówna Ł. (st.).
2. Wojskowy Klub Sport., Poznań — 4:27,2.

Bieg XIV. Czwórki II klasy.

1. P. T. W. „Tryton", Poznań — 7:52,0.
Florkowski Z., Pietrowiak W., Gabrylewicz R., Pietrowiak J., Grzybek J. (st.).
2. Tow. Wiośl. „Polonia" — wycofana.

Bieg XV. Czwórki młodszych.

1. Ak. Zw. Sport., Poznań — 7:12,4.
Pawlina W., Manthius L., Talarczyk W., Grzybowski L., Janowski L. (st.).
2. Posener Ruderverein „Germania", Poznań—7:13,0.

Bieg XVI. Jedynki.

1. Warszawskie Tow. Wiośl. — 7:31.0 Tilgner D.
2. Klub Wiośl. 04, Poznań — c. n.

Bieg XVII. Jedynki nowicjuszy.

1. Warszawskie Tow. Wiośl. — 7:44.0 Żydzik F.
2. Tow. Wiośl. „Polonia", Poznań — 7:47,0.

Bieg XVIII. Ósemki.

1. P. T. W. „Tryton" Poznań — 6:26,4.
Pawłoski A., Ziółkowski C., Pietrowiak J., Gabrycelewicz R., Pietrowiak W., Florkowski Z., Grzybek S., Kowalski Z., Grzybek J. (st.).
2. Ak. Zw. Sport., Poznań — 6:27,0.

Klub Wiośarski „GOPŁO" w Kruszwicy

PROGRAM

III. Regat propagandowych na Gople w dniu 11 sierpnia 1935 r.

Bieg 1, Dwójki podwójne półwyścigowe.
„ 2. Czwórki półwyścigowe. Bieg dostępny dla Towarzystw, które w 1934 r .były poniżej 30-go miejsca w tabeli punktacyjnej P. Z. T. W. i dla Towarzystw w tabeli nie wymienionych.
„ 3. Czwórki młodszych.
„ 4. Dwójki.
„ 5. Czwórki półwyścigowe pań.
„ 6. Jedynki.
„ 7. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.
„ 8. Czwórki nowicjuszy.
„ 9. Czwórki półwyścigowe. Bieg dostępny dla wioślarzy, którzy do dnia 31.XII.34 r. nie wygrali żadnego biegu na regatach klasyfikacyjnych.
„ 10. Czwórki.

1. Wszystkie biegi odbywają się o nagrody przechodnie wzgl. stałe. Zwycięskie załogi otrzymują żetony.
2. Początek regat o godzinie 15-tej.
3. Długość toru dla pań 1200 mtr. — dla panów 2000 mtr. Woda stojąca.
4. Regaty odbywają się zgodnie z regulaminem P. Z. T. W. Zgłoszenia z wyszczególnieniem załóg należy przesyłać pod adresem: Klub wioślarski „Gopło" w Kruszwicy. Termin zgłoszeń upływa z dniem 5 sierpnia 1935 r.
5. Wpisowe wynosi zł. 2.— od zawodnika i należy przekazywać równocześnie ze zgłoszeniem.
6. Zebranie delegatów oraz losowanie torów odbędzie się w dniu regat o godzinie 10,30 na przystani Klubu. Ewentualne przedbiegi odbędą się po zebraniu delegatów.
7. Biegi odbywają się na łodziach własnych. Uczestnicy zapewnione mają bezpłatne kwatery.
8. Klub Wioślarski „Gopło" zastrzega sobie zmianę programu.

Wioślarstwo

Włodzimierz Długoszewski 1935 nakładem Głównej Księgarni Wojsk. w Warszawie, stron 397 z ilustracjami, cena zł.

Uboga literatura sportowa omawiająca wioślarstwo doczekała się wreszcie przez wydanie dzieła mistrza Długoszewskiego solidnego uzupełnienia. Nie mieliśmy bowiem dotąd możności zaznajomienia się w języku polskim z różnolitemi zagadnieniami wioślarstwa, widzianemi i opisanemi wprawnem piórem przez praktyka opierającego się na wieloletniem i bogatem w sukcesy doświadczeniu.

Interesująco i w pięknym języku napisana książka opisuje wszystkie prawie szczegóły wioślarstwa regatowego i turystycznego starając się ustawicznie o przytoczenie licznych i właściwie wybranych przykładów. Znając zainteresowanie autora jako gorącego entuzjasty regatowego należało się spodziewać, że wioślarka regatowa oraz wszelkie zagadnienia, zazębiające się o trening, dobór osad, sprzęt regatowy oraz taktykę w czasie biegów regatowych znajdą specjalne i szczegółowe omówienie i czytelnika nie spotyka w tym względzie zawód. Inne rozdziały omawiają sprzęt wioślarski z podaniem licznych bardzo cennych wskazówek o przewozie, konserwowaniu i przechowywaniu łodzi oraz pozytecznem zestawieniem wymiarów dla łodzi i sprzętu sportowego. Rozdział traktujący o nauce wiosłowania odda niewątpliwie duże usługi wszystkim tym, którzy podchodzą poważnie do technicznej strony wiosłowania. Może nie wszyscy zgodzą się z twierdzeniem autora na str. 175, że „rozluźnianie mięśni po wyjęciu pióra z wody nie jest celowe i nie pomaga wcale do odpoczynku", albowiem rozprężanie i sprężanie mięśni powoduje dodatkową pracę. Za szczyt doskonałości i rutyny uważa się bowiem tę właśnie umiejętność odpoczywania i całkowitego rozluźniania mięśni między poszczególnemi pociągnięciami i na tem właśnie polega wyższość i płynność pracy u wioślarzy rutynowanych.

Nie pominięto również strony organizacyjnej regat, a rozdziały o wioślarstwie współczesnem w rzucie historycznym zostały troskliwie opracowane. Turystyka wioślarska znalazła wyczerpujące omówienie przyczem słuszną wydaje się krytyczna uwaga odnosząca się do tak zwanych „turystów" podmiejskich, którzy zupełnie nie orjentują się w wioślarstwie regatowem i przeważnie są jego przeciwnikami.

Nowa orjentacja przemawia z treści tego dzieła. Jakkolwiek nie spotka ona może jeszcze należytego zrozumienia wśród większości wielkiej polskiej rodziny wioślarskiej. Wioślarka może bowiem być przyjemną rozrywką i wtedy, przy braku tradycji nabiera cech pospolitej „jazdy łódkami", albo staje się wspaniałą szkołą charakterów przez podjęcie regularnych i zgodnych wyjazdów w osadach wieloosobowych, znajdujących swój najwyższy wyraz kultury sportowej w treningu ósemek, przygotowujących się przez długie tygodnie do konkurencyj regatowych. Oby ten nowy, dla większości, prąd, którego wybitnym przedstawicielem jest autor omawianego dzieła, znalazł jaknajliczniejszych zwolenników zwłaszcza wśród tej generacji, która niebawem będzie musiała przejąć brzemię kierownia sportem wioślarskim w Polsce.

Piękna forma zewnętrzna, liczne i interesujące ilustracje oraz bardzo szczęśliwie wybrana wielkość czcionek dopełniają walory tego pięknego i cennego wydawnictwa, które winno się stać vademecum każdego wioślarza i znaleźć się w bibliotece każdego ośrodka sportowego, a zwłaszcza każdego klubu wioślarskiego. Autorowi należy się pełne uznanie za tak troskliwe i pracowite ujęcie naszej wiedzy o wioślarstwie.

Dr. Inż. D. J. Tilgner

Cno jako „najwygodniejsze" z jezior.

Jechaliśmy właśnie z jezior na Drywiaty....

Po długiem i bolesnem szperaniu wzdłuż brzegów jez. Niespisz znaleźliśmy wreszcie miejsce gdzie wpada weń Drujka. Bezmierne rozlewisko jezior zwęziło się w wąską tasiemkę rzeczki.

Przed nami Drujka pod prąd i dalej owo osławione jezioro Cno.

Tego obawialiśmy się najwięcej.

Dzikie gadki krążą o niem w legendzie i w druku. Podobno wcale niema wody. Podobno wszystko spłynęło Drujką po spuszczeniu jezior. Podobno jest to tylko jedna tafla lepkiego i cuchnącego błota. Jechać niema po czem, wysiąść nie można bo utoniesz w bagnie, wiosłować niema czem. Jeden z naszych asów z wielką ekspresją dramatyczną opisał rozpaczliwe babranie się w tym brudnym mule. Tragedję przeżywał, gdy rozbryzgiwane wiosłami błoto pokryło grubym pancerzem kajak i osadę.

To też z pewnem zaniepokojeniem myślałem o tym ponurym odcinku naszej drogi. Ominąć go nie można w żaden sposób. Trzeba jechać i koniecznie przejechać.

Pchani silnemi podmuchami wiatru jedziemy z komfortem na żaglu w górę Drujki. Jedziemy, palimy, przegryzamy na zapas. Carpe diem. Podobno za chwilę będziemy zgrzytać zębami...

Ciasne brzegi wąziutkiej rzeczki stopniowo oddalają się od nas. Wjeżdżamy w jakieś rozlewisko. Pewno zaraz się zacznie...

Na prawo szuwar, na lewo pływają wodorosty i gęste bagienne kwiateczki. Jedziemy równo środkiem. Aby dalej. Dopóki wody starczy...

Wiatr na wolnej przestrzeni rozdmuchał się silniej. Tempo jazdy wzrasta. Trzciny, kwiaty, wodorosty migają jak przed autem.

Czy jedziemy dobrze? Wszystko jedno, aby dalej, aby po głębokiem...

Pod nami 1/2 metra wody, po bokach stopniowo coraz płyciej.

Zanurzone wiosło grzęźnie pod wodą w rzeczywiście obrzydliwem, grząskiem i jakby puszystem dnie.

Musimy więc jechać równo środkiem. Uwaga. Nie podjeżdżać do roślinnych wysepek.

Tak mija 10—15 minut bardzo wygodnej jazdy.

Na lewo jakaś zatoczka... Rzut oka na „setkę" i gnamy dalej prosto przed siebie.

Za chwilę nalewo druga zatoczka. Nic to. Jedziemy prosto.

Z nerwowym pośpiechem biegnie naukos ku nam wysoki brzeg z prawej strony. Przed nami wyrastają gęste szuwary... To pewnie w zatoczce na prawo...

Siła wiatru wbiła nam kajak głęboko w ruchomą ścianę trzcin. Dalej nie pojedzie. A Drujki nie widać.

Staję w kajaku i balansując ponad trzcinami porównywuję teren z „setką". No tak. Oczywiście... Przydrożne słupy telefoniczne są trochę zablisko nas. Na mapie mostek drogowy nad rzeczką powinien być nieco dalej od jeziora. Jesteśmy w ślepym zaułku. Wracajmy więc i szukajmy po lewej stronie.

Spuszczamy żagiel i na wiosłach skręcamy pod wiatr.

Wiosłuje się jednak wcale dobrze. Piórka ciągną czystą wodę, nic na nas nie chlapie, nie nas nie brudzi...

Raz tylko bryznęło błoto, gdym zagłęboko zanurzył wiosło i mimowoli podrapał miękie dno.

Za chwilę na prawo znów miga jakaś mała zatoczka... Wjeżdżamy...

Rwący prąd głębokiej rzeczki zaczyna nas gwałtownie spychać spowrotem.

Żagiel do góry... Oto Drujka...

Cno, legendarna zmora jezior brasławskich, jest już za nami.

Bardzo wygodne jezioro, przynajmniej dla nas. Tak wygodne, że nawet nie widziałem go wiele i nie zauważyłem żem go przejechał.

Wynika z tego, że Drujka zdążyła sobie już wyżłobić w bagnistym dawniej rozlewisku rodzaj nowego koryta. Jest dla kajaka dość głębokie, a bagno po bokach zaczyna zarastać.

Jechać więc i jeździć można śmiało, zwłaszcza wdół, z prądem. Z tej strony dalszego wylotu rzeczki nie maskują zwodnicze zatoki.

A brudne błoto na wiosłach?

Zależy od jadącego. Na takich płytkich wodach nie można wiosłować stylem regatowym. Nie można zakładać wiosła pionowo do wody. Kopiemy wtedy piórkiem w błocie i pokutujemy zato.

Lepiej łagodnie, „po szewcku", na plask, jak łyżką kaszę z talerza. I łatwiej i czyściej...

A wreszcie... Wszystko jest zmienne. Zależy od pory roku i od opadów, od stanu wody i od wiatru. Zależy też od rutyny jadącego i od jego nastroju.

W złym lub nerwowym nastroju wszystko odczuwamy boleśniej i wszystko widzimy czarniej.

Dr. K. Klein.



Wyścig jachtów marynarki wojennej niemieckiej i szwedzkiej o nagrodę im. Hindenburga w Kilonji.

Polski Związek Żeglarski
Warszawa, Br. Pierackiego 15 m. 1

KOMUNIKAT

z dnia 22 lipca 1935 roku w sprawie II eliminacyj przedolimpijskich.

1) Rozgrywki eliiminacyjne odbędą się w dniach 12 i 13 sierpnia rb. na jeziorach Augustowskich. Ew. zakończenie 14.VIII.

2) Rozgrywki odbędą się na jolach klasy „S" przy zastosowaniu ożaglowania cat, z jednym zawodnikiem (bez załogi).

3) Punktacja rozgrywek zostanie obliczona na podst. tabeli P. Z. Ż., której zasadą jest, że każdy zawodnik jedzie jeden raz na każdej łodzi.

Tabela punktacyjna P. Z. Ż. — jako przykład przy 15 zawodnikach i 11 torach

Wyścig	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	XIII	XIV	XV
Zawodnik I	1					11	10	9	8	7	6	5	4	3	2
„ II	2	1					11	10	9	8	7	6	5	4	3
„ III	3	2	1					11	10	9	8	7	6	5	4
„ IV	4	3	2	1					11	10	9	8	7	6	5
„ V	5	4	3	2	1					11	10	9	8	7	6
„ VI	6	5	4	3	2	1					11	10	9	8	7
„ VII	7	6	5	4	3	2	1					11	10	9	8
„ VIII	8	7	6	5	4	3	2	1					11	10	9
„ IX	9	8	7	6	5	4	3	2	1					11	10
„ X	10	9	8	7	6	5	4	3	2	1					11
„ XI	11	10	9	8	7	6	5	4	3	2	1				
„ XII		11	10	9	8	7	6	5	4	3	2	1			
„ XIII			11	10	9	8	7	6	5	4	3	2	1		
„ XIV				11	10	9	8	7	6	5	4	3	2	1	
„ XV					11	10	9	8	7	6	5	4	3	2	1

[1]) Cyfry w kratkach oznaczają numery łodzi.

[2]) Za pierwsze miejsce w danym wyścigu zawodnik otrzymuje 11 punktów, za drugie 10 i t. d. następnie sumuje się uzyskane punkty ze wszystkich 15 rozgrywek.

[3]) Kratki puste oznaczają że w drugim wyścigu zawodnik nie bierze udziału.

4) Kluby mają prawo zgłaszać: a) nie mogące dać do dyspozycji ani jednej łodzi — 1 zawodnika, b) dające 1 łódź — najwyżej 2-ch, c) dające 2 łodzie — max. 3-ch, d) 3 łodzie — 4-ch, e) 4 łodzie — 6-ciu, f) 5 łodzi — 7-miu.

5) Pierwszeństwo do udziału mają zawodnicy, którzy brali udział w eliminacjach w Augustowie w dn. 9 i 10 [illegible] r. b.

6) Skład Komisji Regatowej P. Z. Ż.

Przewodniczący: *kom. Cz. Petelenz*

Sędziowie:

kom. A. Aleksandrowicz
inż. L. Bielawski
ppłk. dypl. M. Grodzicki.

Członków komisji, pełniących obowiązki czasowniczego, celowniczego, startera i sekretarza zgłaszają kluby, pełniące obowiązki gospodarzy, t. zn. w dn. 12.VIII — O. Y. K. w dn. 13.VIII — Y. K. P.

7) Decyzje Komisji Regatowej są nieodwołalne.

8) P. Z. Ż. zastrzega sobie prawo w razie konieczności (przeszkody urlopowe i t. p.) zmiany składu komisji.

9) Ostateczny skład Komisji, miejsce i godzina startu zostaną podane do wiadomości w dniu otwarcia „tygodnia" t. j. dn. 11.VIII.

10) Zgłoszenia należy składać na piśmie w sekretarjacie P. Z. Ż. do dnia 8 sierpnia r. b. godz. 18.

Za Zarząd

Sekretarz *J. Lisicki.* Prezes *Cz. Petelenz*

Komisja wioślarstwa kobiecego P. Z. T. W.

Program wstępny

REGAT MIĘDZYKLUBOWYCH W WARSZAWIE
Dnia 15 września 1935 roku
organizowanych przez Warszawski Klub Wioślarek

BIEG 1. *Czwórki półwyścigowe* o nagrodę dr. Z. Zabawskiej-Domosławskiej. Nagroda przechodzi na własność Towarzystwa po trzykrotnem wygraniu.
Bieg dostępny dla wioślarek, które do 31 grud. 1934 r. włącznie nie wygrały trzech nagród na regatach międzyklubowych.

BIEG 2. *Czwórki nowicjuszek.* Bieg o nagrodę przechodnią Zarządu W. K. W. z 1934 r.
Zwyc. w 1934 r. Warszawski Klub Wioślarek.

BIEG 3. *Jedynki.* Bieg o nagrodę dr. Janiny Tuwanówny, prezeski W. K. W. Nagroda przechodzi na własność Towarzystwa po trzykrotnem wygraniu.

BIEG 4. *Czwórki półwyścigowe nowicjuszek.* Bieg o nagrodę Heleny Zahorskiej-Pauly, przewodniczącej Komisji Wioślarstwa Kobiecego P. Z. T. W. Nagroda przechodzi na własność Towarzystwa po trzykrotnem wygraniu.

BIEG 5. *Jedynki wyścigowe klepkowe nowicjuszek.* Bieg o nagrodę p. Dyr. dr. Kasperowicza w Bydgoszczy. Nagroda przechodzi na własność Towarzystwa po trzykrotnem wygraniu.
Zwyc. w 1934 r. Warszawski Klub Wioślarek.

BIEG 6. *Czwórki półwyścigowe.* Bieg o nagrodę przechodnią p. A. Bruhlowej i Mgr. J. Płoskiej. Nagroda przechodzi na własność Towarzystwa po trzykrotnem wygraniu.
Zwyc. w 1934 r. A. Z. S. Warszawa.

BIEG 7. *Czwórki półwyścigowe.* Bieg dla Towarzystw, które w 1934 r. nie wygrały żadnej nagrody za bieg pań. Bieg o nagrodę honorową.

BIEG 8. *Czwórki. Bieg Główny miasta Warszawy.* Bieg o nagrodę przechodnią p. Prezydenta Miasta Stefana Starzyńskiego. Nagroda przechodzi na własność Towarzystwa po trzykrotnem wygraniu rok po roku lub po pięciokrotnem z przerwami.
Zwyc. w 1934 r. Warszawski Klub Wioślarek.

BIEG 9. *Czwórki półwyścigowe wagi lekkiej* (waga osady bez sternika 220 kg.). Bieg o nagrodę właściciela Fabryki Szkła „Irena" w Inowrocławiu p. H. Podkomorskiego. Nagroda przechodzi na własność Towarzystwa po trzykrotnem wygraniu.
Zwyc. w 1933 i 1934 r. Warszawski Klub Wioślarek.

1. Regaty odbywają się zgodnie z Regulaminem Regatowym P. Z. T. W.

2. Przyjmowanie imiennych zgłoszeń osad do poszczególnych biegów na szematach P. Z. T. W. kończy się 9 września roku bieżącego o godzinie 20. Zgłoszenia należy kierować pod adresem Komisji Sędziowskiej Warszawskiego Klubu Wioślarek ul. Wioślarska 2, równocześnie ze zgłoszeniem, należy wpłacić do P. K. O. konto 8440 wpisowe w wysokości 2 zł. od osoby w każdym biegu.

3. Tor długości około 1200 m woda bieżąca. Losowanie torów na jedną godzinę przed rozpoczęciem biegów i przedbiegów. Zainteresowane sterniczki mogą być obecne.

4. Losowanie osad do przedbiegów odbędzie się 13 września r. b. o godz. 21 na przystani Warszawskiego Klubu Wioślarek ul. Wioślarska 2. Przy losowaniu mogą być obecne delegatki sportowe zainteresowanych Towarzystw. Przedbiegi odbędą się dnia 14 września r. b.

5. Biegi odbywają się na łodziach własnych. Towarzystwa zamiejscowe mogą po uprzedniem porozumieniu korzystać z łodzi W. K. W. (za wyjątkiem biegu 3-go).

6. Noclegi bezpłatne dla zawodniczek zamiejscowych zapewnione. Noclegi należy zamawiać wcześniej.

Mistrzostwa Śląska w pływaniu II i III klasy

Jako dalszy ciąg mistrzostw okręgu śląskiego, które odbyły się w dniu 7 lipa r. b. wyniki pływackie II i III klasy były następujące:

100 mtr. st. dow.: 1) Schwartz (EKS) 1:13.8, 2) Liebe (EKS).

200 mtr. st. dow.: 1) Schwartz 2:45.6, 2) Kulawik (TPG).

400 mtr. st. dow.: 1) Schwartz 6:09.6, 2) Królik (KPS).

100 mtr st. klas.: 1) Domagała (TPG) 1:35.2, 2) Wolf (Pogoń).

100 mtr. m. nawznak: 1) Królik 1:34.8, 2) Barowicz (obaj KPS).

200 mtr. st. klas.: 1) Domagała 3:24.2, 2) Bohynek (TPG).

Sztafety: 3x100 klas.: 1) TPG 4:33.8, 2) KPS.

4x100 mtr. st. dow.: 1) TPG 5.27, 2) EKS.

Skoki z trampoliny wygrał Jendrysek 49,79 pkt., przed Pragerem (EKS); skoki z wieży: Jendrysek (TPG) 42,04.

Zawody pływackie w Katowicach

W niedzielę dnia 21 lipca r. b. odbyły się na basenie miejskich zakładów kąpielowych w Katowicach propagandowe zawody pływackie, których wyniki były nast.:

100 m. st. dow. panów kl. II: 1) Perlich (TPG) 1:18, 2) Jędrysek (TPG) 1:21, 3) Szolc II (EKS).

100 m. st. klas. panów klasy II: 1) Bochenek (TPG) 1:35.2, 2) Barbarowski (KPS) 1:39, 3) Hart (TPG). W sztafecie szwedzkiej na dystansie 100 x 200 x 400 x 200 x 100, zwyciężyła reprezentacyjna sztafeta Śląska w czasie 13:32,2 przed krakowską 14:07,4.

Sztafeta 3 x 100 st. dow. panów kl. I: 1) E. K. S. w czasie 4:10.6 przed Pogonią 4:20.2.

Sztafeta 7 x 50 styl. dow. panów: 1) Śląsk 3:34.6, 2) Kraków 3:52.5.

Sztafeta 3 x 100 styl. zmien. panie: 1) Giszowiec 4:57, 2) Pogoń I 5:21.8, Pogoń II 6:18.4.

Pozatem odbył się mecz piłki wodnej reprezentacji Krakowa z repr. Śląska.

Wynik 2:0 dla Katowic. Obie bramki strzelił Karliczek J.

Zawody pływackie w Rabce

W niedzielę dnia 21 lipca odbyły się staraniem Krakowskiego Okręg. Zw. Pływackiego zawody propagandowe, które miały przebieg następujący:

100 m. styl dow. pań: 1) Lubieńska (Cracovia)) 1:36.8, 2) Zandberżanka (Makkabi) 1:40.10.

100 m. styl.grzbiet. panów: 1) Włodek (YMCA) 1:30, 2) Gawronek (Cracovia) 1:40.4, 3) Tomasik (YMCA) 1:41.1.

100 m. styl. dow. juniorów niestowarzyszonych 1) Mirisch.

50 m. styl. grzbiet. pań: 1) Pollserówna (Makkabi) 53 s., 2) Balcerówna (Makkabi) 55:4, 3) Alberówna (YMCA) 54:1.

Sztafeta 5x50 styl. dow. panów: 1) YMCA 2:55.8, 2) Cracovia 3:12.3.

Sztafeta styl. zmien. pań 3x50: 1) YMCA 1:44.2, 2) Makkabi 2:38.8.

100 m. styl. dow. panów: 1) Lubieński (Cracovia) 1:13.8, 2) Zguda (YMCA) 1:13.9, 3) Bujak (Cracovia) 1:14.7.

50 m. styl. klas. pań: 1) Glucksmanówna (Cracovia) 59:5, 2) Panzerówna (Makkabi) 60.

100 m. styl. klas. panów I kl.: 1) Włodek (YMCA) 1:39.9, 2) Gutkin (Cracovia) 1:38.5, 3) Gelb (Makkabi) 1:41 3.

100 m. styl. dow. panów: 1) Treszczyński (Makkabi) 1:17.5, 2) Zwisłowski (YMCA) 1:18.4, 3) Oschalski (YMCA) 1:20.6.

W skokach z trampoliny startowali zawodnicy: Sieńkowski, Lubieński, Tomasik oraz Schindler.

Mecz water-polowy o mistrzostwo okręgu pomiędzy drużynami YMCA i Cracovia zakończył się wynikiem 2:0 (1:0) dla YMCI.

PROGRAM

REGAT PROPAGANDOWO-KLASYFIKACYJNYCH NA NIEMNIE O MISTRZOSTWO m. GRODNA.

Niedziela dnia 11 sierpnia 1935 roku.

BIEG 1. godz. 15.00. Czwórki.
„ 2 godz. 15.15. Jedynki.
„ 3. godz. 15.30. Czwórki o mistrzostwo m. Grodno.
„ 4. godz. 15.45. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.
„ 5. godz. 16.00. Czwórki wagi lekkiej.
„ 6. godz. 16.15. Jedynki pań.
„ 7. godz. 16.30. Czwórki półwyścigowe szkolne.
„ 8. godz. 16.45. Czwórki pań.
„ 9. godz. 17.00. Czwórki półwyścigowe wojskowe.
„ 10. godz. 17.15. Jedynki młodszych.
„ 11. godz. 17.30. Czwórki półwyścigowe.
„ 12. godz. 17.45. Czwórki półwyścigowe pań.
„ 13. godz. 18.00. Czwórki półwyścigowe dla wioślarzy, którzy nie wygrali żadnego biegu na regatach klasyfikacyjnych do dnia 31.XII.1934 roku.
„ 14. godz. 18.15. Czwórki młodszych.

1. Regaty odbywają się zgodnie z nowym regulaminem P. Z. T. W., ze zmianami wywołanemi przez warunki miejscowe.

2. Regaty odbywają się na Niemnie w Grodnie. Długość 2.000 m. wody bieżącej, w biegu pań 1200 m.

3. Termin zgłoszeń na ustalonych przez P. Z. T. W. schematach upływa dnia 5 sierpnia r. b. pod adresem Wojskowego Klubu Sportowego: Grodno ul Podzamcze, przystań wioślarska.

4. Wpisowe wynosi 2 zł. od zawodnika, które należy wnieść równocześnie z nadesłaniem zgłoszeń pod wyżej wymienionym adresem.

5. Losowanie torów odbędzie się na godzinę przed rozpoczęciem biegów i przedbiegów w obecności delegatów towarzystw zainteresowanych. Przedbiegi odbędą się w sobotę dnia 10 sierpnia po południu.

6. Biegi odbędą się w łodziach własnych. Towarzystwom zamiejscowym użyczy łodzi w miarę możności W. K. S. Grodno, po uprzedniem zawiadomieniu.

7. Zebranie sędziów i delegatów odbędzie się w dniu 11.VIII.35 r. o godz. 9-ej na przystani W. K S. Grodno.

8. Komisja sportowa zastrzega sobie zmiany w programie.

a) przy udziale do 4-h osad w biegu — 1 nagroda,
b) powyżej 4-ch osad — 2 nagrody.

9. Nagrody w żetonach:



Przystań żeglarska na jeziorze Charzykowskiem klubu „Chojnice".

Okręgowe zawody pływackie w Łodzi

13—15 lipca 1935 r.

Program zawodów o mistrzostwo okręgowe łódzkie nie przedstawiał się bardzo ciekawie, lecz pod względem sportowym przyniósł kilka nowych rekordów co dowodzi o podniesieniu się poziomu pływactwa w tym okręgu.

Wyniki pierwszego dnia były następujące:

100 mtr. st. klas. klasa I: Ginter (ŁKS) 1:2.6, klasa II: Borenstein (Mak.) 1:35,2;

100 mtr. s. grzb.: klasa I: Ginter (ŁKS) 1:30,1; klasa II: Hartwig (ŁKS) 1:39.4;

200 mtr. st. dow. Elsner (ŁKS) 2:44,4; klasa II: Kosiński (ŁKS) 3:45.1;

Sztafeta 4x200: ŁKS w składzie Kosiński, Elsner, Przyborowski, Ginter — 13:13. Walkower.

Skoki wygrał pewnie Endert przed Przyborowskim.

W drugim i trzecim dniu zawodów wyniki były następujące:

100 mtr. st. dow. klasa I: Elsner (ŁKS) 1:09.2; klasa II: Przyborowski (ŁKS) 1:20.5;

200 mtr. st. klas. I: Ginter (ŁKS) 3:18.8; klasa II: Borenstein (Mak.) 3:36.8;

400 mtr. st. dow. klasa I: Elsner (ŁKS) 6:13.5; klasa II: Kosiński (ŁKS) 7:57.1;

1500 mtr. st. dow. kl. I: Elsner (ŁKS) 26:12.5; Ginter (ŁKS) 29:09.8; klasa II: Borenstein (Mak.) 32:19.3.

3 x 100 mtr. st. zmien.: ŁKS I — 4:28.8. Ginter i Elsner zgłoszeni zostali do mistrzostw Polski.

Zawody pływackie w Łodzi

W Łodzi dn. 21 b. m. gościli pływacy z KSZO. z Ostrowca, biorąc udział w zawodach pływackich, które miały przebieg następujący:

100 m. styl. dow.: 1) Elsner (ŁKS) 1:09.2, 2) Sosiński (KSZO) 1:12.8, 3) Kerys II (KSZO) 1:18.4, 4) Kempiński (ŁKS) 1:23.8.

100 m. styl. klas.: 1) Nowicki (KSZO) 1:24.5, 2) Makowski (KSZO) 1:27.0, 3) Ginter (ŁKS) 1:29.8, 4) Kudziełka (ŁKS) 1:42.8.

100 m. nawznak: 1) Kowalski (KSZO) 1:29.6, 2) Ginter (ŁKS) 1:33.0, 3) Makowski (KSZO) 1:42.6, 4) Hartwig (ŁKS) 1:43.0.

Sztafeta 3x100 styl. zmien.: 1) KSZO. 4:19.6, 2) ŁKS. 4:30.7.

Sztafeta 5x50 styl. dow.: 1) KSZO. 2:47.0, 2) ŁKS. 2:48.9.

Skoki: 1) Endert (ŁKS) 44 pkt. KSZO. udziału nie brał.

Na zakończenie odbył się mecz piłki wodnej z wynikiem 3:1 dla KSZO. Bramki zdobyli Sosiński (2) i Gerlich z karnego, dla ŁKS. Elsner.

Regaty żeglarskie na jez. Chorzykowskiem

W ramach dwukrotnie spowodu niepogody odkładanych wianków odbyły się regaty Chojnickiego Klubu Żeglarskiego. Trasa prowadziła z przystani klubu do małej wyspy i po opłynięciu tejże spowrotem do przystani i wynosiła przeszło 6 km. W czasie zawodów wiał bardzo silny wiatr. Klasyfikowano w dwóch kategorjach: 25 i 12 m² żagla bez względu na typ.

- w kategorji 25 m² zwycię́żyła — Lisalo sternik Steinhilber;
- w kategorji 14 m² zwyciężyła — Świtezianka sternik Mayer.

Regaty wzbudziły duże zainteresowanie licznie zebranej publiczności.

Stan wioślarskiej tabeli punktacyjnej

na dzień 21 lipca 1935 r.

1.	Warszawskie Tow. Wioślarskie	192,5 p.
2.	Ak. Zw. Sport., Poznań	165 „
3.	R. C. „Friothjof", Bydgoszcz	136 „
4.	Kolejowy K. W., Bydgoszcz	133,5 „
5.	Bydgoskie Tow. Wioślarskie	101 „
6.	K. W. „Wisła", Warszawa	83 „
7.	Klub Wiośl. z 1904 r., Poznań	79 „
8.	Graudenzer R. V., Grudziądz	74 „
9.	P. R. C. „Germania", Poznań	65 „
10.	P. T. W. „Tryton", Poznań	60 „
11.	Klub Wioślarski, Toruń	50 „
„	Ak. Zw. Sport., Warszawa	50 „
13.	W. K. S. „Śmigły", Wilno	48 „
14.	Kaliskie Tow. Wioślarskie	44,5 „
15.	W. K. S. „Prosna", Kalisz	37 „
16.	R. K. S. „Pard", Warszawa	31 „
17.	Klub Wioślarski, Gdańsk	30 „
18.	Policyjny K. S., Kalisz	28 „
19.	Ak. Zw. Sport., Kraków	26 „
„	Tow. Wioślarskie, Płock	26 „
21.	W. K. S. „Grodno"	14 „
„	K. W. „Syrena", Warszawa	14 „
23.	Ak. Zw. Sport., Wilno	8,5 „
„	Chełmżyńskie Tow. Wioślarskie	8,5 „
25.	Tow. Wioślarskie, Włocławek	8 „
26.	T. W. „Polonia", Poznań	6 „
27.	Wileńskie Tow. Wioślarskie	4,5 „
28.	Kl. Wiośl. 1930 r., Kalisz	4 „
29.	K. W. „Gryf", Bydgoszcz	3 „
„	Grudziądzkie Tow. Wioślarskie	3 „
31.	Policyjny K. S., Bydgoszcz	2 „
32.	Kl. Wioślarski, Tczew	1 „
„	R. K. S. „Tramwajarz", Warszawa	1 „
„	Międzychodzkie Tow. Wioślarskie	1 „

Regaty międzyklubowe w Warszawie

30 czerwca 1935 r.

Rodzaj odzi	[illegible] Warszawa	W. T. W.	A. Z. S. Warszawa	A. [illegible] Poznań	Prąd Warszawa	[illegible] W. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Ósemki młodszych . .	3	3	21	—	—	—	—	—
Dwójki podwójne . . .	1	10	—	—	—	—	—	—
Czwórki	17	—	2	—	—	—	—	—
Dwójki bez sternika .	—	1	—	—	—	10	—	—
Czwórki półwyścigowe	—	—	8	—	1	—	—	—
Jedynki nowicjuszy . .	—	3	—	—	—	—	—	—
Czwórki nowicjuszy . .	12	—	2	2	—	—	—	—
Jedynki	—	7	1	—	—	—	—	—
Czwórki młodszych .	—	7	—	—	—	—	—	—
Czwórki nowicjuszy' . .	—	—	—	—	4.5	—	—	—
Czwórki bez sternika .	—	19	—	—	—	2	—	—
Czwórki wagi lekkiej .	—	—	—	—	2	—	12	—
Dwójki podw. półw. .	—	—	—	—	2.5	—	—	—
Ósemki nowicjuszy .	-	3	3	21	3	—	—	—
Jedynki młodszych .	—	5	1	—	—	—	—	—
Czwórki półw. nowic. .	—	—	—	—	9	—	—	1
Ósemki	30	—	3	—	—	—	—	—
Razem:	63	58	41	23	22	12	12	1

Regaty międzynarodowe w Trokach

7 lipca 1935 r.

Rodzaj łodzi	W. K. S. Śmigły	K. W. Wisła	W. K. S. Grodno	A. Z. S. Wilno	Wileńskie T. W.	Syrena
Czwórki młodszych . .	—	—	—	—	—	—
Czwórki półwyścigowe	8	—	—	—	—	—
Jedynki nowicjuszy . .	5	—	—	1	1	—
Czwórki nowicjuszy .	22	—	2	—	—	—
Jedynki	—	—	—	4	—	—
Czwórki lekkie . . .	2	—	2	—	—	2
Czwórki półw. nowic. .	1	—	8	—	—	—
Jedynki młodszych . .	5	—	—	—	—	—
Czwórki	2	17	2	2	2	—
Ósemki	3	3	—	1.5	1.5	—
Razem . .	48	20	14	8.5	4.5	2

Tabela punktacyjna za regaty we Frankfurcie nad Odrą 10 czerwca 1935 r.

Nazwa biegu	R. C. Frithjof Bydgoszcz
Czwórki IV klasy	22 p.
Czwórki III klasy	2 „
Razem	24 p.

Międzynarodowe regaty wioślarskie w Bydgoszczy 7 lipca 1935 r.

Rodzaj łodzi	B. T. W.	A. Z. S. Poznań	W. T. W.	R. C. Frithjof	Kol. K. W. Bydgoszcz	K. W. Toruń	K. W. [illegible] Poznań	A. Z. S. Kraków	Grudziądzki R. V. Grudziądz	T. W. Płock	A. Z. S. Warszawa	Ch. T. W. Chełmża	P. K. S. Kalisz	K. W. [illegible]	K. W. [illegible]	P. K. S. Bydgoszcz	K. T. W. Kalisz
II Czwórki	—	—	—	2	2	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—
I Czwórki	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—
Czwórki bez sternika . .	—	—	10	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Ósemki nowicjuszy . . .	3	39	3	—	3	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—
Czwórki półwyścigowe .	—	—	—	—	4.5	—	8	—	1	—	—	1	—	1	—	1	1
Czwórki młodszych . .	—	—	—	2	2	—	—	—	12	—	—	—	2	—	—	—	—
Jedynki nowicjuszy . .	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dwójki	—	—	—	—	—	9	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—
II Czwórki nowicjuszy. .	2	—	2	2	—	—	22	—	2	—	—	—	—	—	2	—	—
Dwójki podwójne . . .	—	—	1	—	—	—	—	19	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Czwórki półwyścigowe .	—	21	—	39	8	—	—	—	1	—	3	4.5	—	—	1	1	—
Czwórki bez sternika . .	—	—	—	—	—	19	—	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—
Czwórki wagi lekkiej . .	12	—	9	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
I Czwórki nowicjuszy . .	2	—	2	—	12	—	—	—	—	—	—	2	2	2	—	—	—
Jedynki	—	—	—	—	—	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Ósemki	57	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem .	78	60	45	45	31.5	30	31	26	18	10	9	7.5	4	3	3	2	1

Regaty międzynarodowe w Królewcu dn. 14 lipca 1935 r. R. C. Frithjof Bydgoszcz 60 punktów.

Regaty propagandowe w Grudziądzu

dn. 14 lipca 1935 r.

Rodzaj łodzi	[illegible] W. [illegible]	[illegible] T. W. [illegible]	Kolej. K. W. Bydgoszcz	Gandea [illegible] w Grudz.	[illegible] W. Wisła [illegible]	Sekcja T. W. „Wisła" Grudz.	Chełm. K. W. Chełmża
Czwórki półw. nowic. .	1	8	1	1	—	—	—
Jedynki półwyścigowe	—	—	—	—	—	—	—
Czwórki nowicjuszy .	2	2	12	—	—	—	—
Dwójki podw. półwyś. .	—	—	1	4	—	—	—
Czwórki półwyścigowe	1	8	4,5	1	—	1	1
Jedynki	—	—	—	—	4	—	—
Czwórki	17	—	2	9,5	2	2	—
Razem . .	21	18	20,5	15,5	6	3	1

Regaty międzyklubowe w Poznaniu dn 21 lipca 1935 r.

Rodzaj łodzi	P. T. W. „Tryton" Poznań	A. Z. S. Poznań	W. T. W. Warszawa	P. R. „Germania" Poznań	K. W. 04 Poznań	W. K. S. [illegible] Kalisz	Międz. T. W. Międzychód	T. W. „Polonia" Poznań
Czwórki półwyścigowe	—	—	—	8	—	—	1	—
Ósemki nowicjuszy	—	11	--	—	—	—	—	—
Dwójki	—	—	—	—	5	—	—	—
Jedynki młodszych	—	—	5	—	1	—	—	—
Czwórki wagi lekkiej	12	—	—	—	—	2	—	—
Dwójki bez sternika	—	—	—	—	5,5	—	—	—
Czwórki bez sternika	—	—	9,5	—	—	—	—	—
Ósemki młodszych	—	12	—	—	—	—	—	—
Dwójki podwójne	—	—	6	—	—	—	—	—
Czwórki nowicjuszy	—	—	—	12	—	2	—	—
Czwórki	—	—	—	—	9,5	—	—	—
Czwórki 2-ej klasy	12	—	—	—	—	—	—	—
Czwórki młodszych	—	12	—	2	—	—	—	—
Jedynki	—	—	7	—	1	—	—	—
Jedynki nowicjuszy	—	—	5	—	—	—	—	1
Ósemki	30	3	—	—	—	—	—	—
Razem	54	38	32,5	22	22	4	1	1

P. T. PRENUMERATORZY UWAGA!

Nabędziemy kilka kompletów Dwutygodnika «SPORT WODNY» za 1931 r.

Prosimy porozumieć się z Administracją listownie, lub tel. 670-56

ADMINISTRACJA DWUTYGODNIKA „SPORT WODNY"

WARSZAWA, BR. PIERACKIEGO 15 KONTO W P. K. O. Nr. 6013

Ceny ogłoszeń: 1 strona zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 45, w tekście o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, BRONISŁAWA PIERACKIEGO 15 — TEL. 670-56.
Prenumerata „Sportu Wodnego" wynosi półrocznie Zł. 10, rocznie Zł. 20.
Rękopisów nie zamówionych nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagr. 50% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 6013
Wydawca „WAW" Warszawska Agencja Wydawnicza S-ka z o. odp. *Redaktor MIECZYSŁAW MAJCHER*

Drukarnia W. Merkel, A. Kowalewski i S-ka. Warszawa, Chłodna 37, Tel. 669-46.